Nr. 41. Lwów, dnia 11. października 1918. **Rok L.**

ROLNIK

PRENUMERATA

wraz z *„Miesięcznikiem sadowniczo-ogrodniczym“*, *„Bartnikiem postępowym“* i *„Gospodarstwem kobiecem“* jako dodatkami wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie K 32·—, półrocznie K 16·—, względnie Rub. 13·—. Mk. 26·—. dla członków c. k. Galic. Tow. Gosp. rocznie K 24·—.

Cena numeru pojedynczego 60 h.

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU

pod redakcyą

BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:

LWÓW, UL. KOPERNIKA 20, oficyny III. p.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: **Administracya „Rolnika“, Rady Oddziałów i Spółki handlowo-rolnicze c. k. G. T. G.**

R opisów Redakcya nie zwraca.

Rekl macye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Dr. LEON WŁADYSŁAW BIEGELEISEN.

Rzut oka na obecny stan rolnictwa w Galicyi.

Jak fatalnie wpłynęły wypadki wojenne na całokształt stosunków gospodarczych, w szczególności rolniczych, wiadomo powszechnie; dotychczasowy brak jednak szczegółowych cyfr statystycznych osłania tajemnicą zjawisko, wyczuwane skądinąd dotkliwie przez całe społeczeństwo. Jeśli Galicya zachodnia do pewnego stopnia dźwignęła się ze stanu, w jaki wtrąciła jej organizm gospodarczy wojna, o tyle Galicya wschodnia wykazuje w r. 1918 stan zaniedbania, graniczący z zupełną ruiną kwitnącej tam niegdyś gospodarki rolnej, będącej spichlerzem kraju i państwa.

Dokładnej statystyki szkód wojennych zrządzonych krajowemu rolnictwu niestety nie mamy, stało się bowiem źle, iż biuro statystyczne Centrali odbudowy, wyposażone w środki pieniężne i siły pomocnicze, nie przeprowadziło przy pomocy istniejących instytucyi krajowych statystycznych, dokładnej ewidencyi szkód, kiedy była ona jeszcze możliwa do przeprowadzenia. Niestety formularze, na podstawie których zgłoszono szkody, były ze stanowiska naukowego zupełnie zawodne — tak, że zebrany materyał, jakkolwiek ilościowo obfity, jest małej wartości, ku niezmiernej szkodzie nietylko praktyki życia gospodarczego, ale i jego teoryi, natrafiającej na zasadnicze trudności w opracowaniu współczesnych zagadnień gospodarczych, wobec braku odpowiednich materyałów.

To więc, co pozostaje do dyspozycyi z materyałów statystycznych, odnoszących się do wojennego życia gospodarczego, jest pomimo ułamkowości podwójnie niemal cenne, pozwala bowiem ogólnikowość sądów, nieraz najzupełniej zresztą uzasadnionych, oprzeć na pewnej podstawie cyfrowej, dalekiej zresztą od ścisłości.

Wedle dat zebranych przez c. k. Tow. gospodarskie we Lwowie, wynosił obszar ziemi nieuprawionej we wschodnich powiatach Galicyi w porównaniu do uprawionej:

Powiat polityczny	Ogółem roli	Z czego obszar w roku 1914		Z czego obszar w roku 1918	
		uprawiony	nieuprawiony	uprawiony	nieuprawiony
1. Bohorodczany	22 118 ha	20.768 ha	1.350 ha	7.295 ha	14.823 ha
2. Borszczów	71.988 „	71.168 „	820 „	29.890 „	42.098 „
3 Brody	44.706 „	41 106 „	3.600 „	13.976 „	30 730 „
4 Brzeżany	75 047 „	72 977 „	2.070 „	18.097 „	56.950 „
5. Buczacz	73.927 „	70 467 „	3.460 „	24.992 „	48.935 „
6. Czortków	51.473 „	51 013 „	460 „	18.035 „	33.438 „
7. Horodenka	70.071 „	68.301 „	1 770 „	20.584 „	49.487 „
8 Husiatyn	65 976 „	63.996 „	1.980 „	22.322 „	43 654 „
9. Kołomyja	46.827 „	45.837 „	990 „	18. 53 „	28.774 „
10. Kosów	9.480 „	8.340 „	1.140 „	2 962 „	6 518 „
11. Peczeniżyn	6 119 „	5.539 „	580 „	1 865 „	4.254 „
12. Podhajće	72.103 „	69 883 „	2.220 „	21.204 „	50 899 „
13. Skałat	70.478 „	69 118 „	1.360 „	24. 69 „	46.309 „
14. Śniatyn	42.957 „	41.399 „	1.560 „	14.105 „	28 854 „
15. Stanisławów	42.952 „	40 792 „	2.160 „	13 257 „	29.695 „
16 Tarnopol	91.286 „	86.42s „	4.860 „	30.198 „	61.088 „
17. Tłumacz	52.822 „	50.542 „	2.280 „	17.785 „	34.837 „
18 Trembowla	52.656 „	51.346 „	1 310 „	18 839 „	33.817 „
19. Zbaraż	60.181 „	55.671 „	4.510 „	19.484 „	40.697 „
20. Zaleszczyki	52.175 „	50.405 „	1.770 „	18.015 „	34.160 „
21. Zborów	62 991 „	58.641 „	4.350 „	20.226 „	42 765 „
22. Złoczów	55.395 „	54.405 „	1.490 „	19 050 „	36 845 „

W procentach rzecz przedstawia się następująco:

Powiat polityczny	Obszar w roku 1914 uprawiony	Obszar w roku 1914 nieuprawiony	Obszar w roku 1918 uprawiony	Obszar w roku 1918 nieuprawiony
1. Bohorodczany	93 %	7 %	32 %	68 %
2. Borszczów	93 »	7 »	41 »	59 »
3. Brody	91 »	9 »	31 »	69 »
4. Brzeżany	97 »	3 »	24 »	76 »
5. Buczacz	95 »	5 »	33 »	67 »
6. Czortków	99 »	1 »	35 »	65 »
7. Horodenka	97 »	3 »	29 »	71 »
8. Husiatyn	97 »	3 »	33 »	67 »
9 Kołomyja	97 »	3 »	38 »	62 »
10. Kosów	88 »	12 »	31 »	69 »
11. Peczeniżyn	90 »	10 »	30 »	70 »
12. Podhajce	97 »	3 »	29 »	71 »
13. Skałat	98 »	2 »	34 »	66 »
14. Śniatyn	96 »	4 »	32 »	68 »
15 Stanisławów	94 »	6 »	30 »	60 »
16. Tarnopol	94 »	6 »	33 »	67 »
17. Tłumacz	95 »	5 »	34 »	66 »
18. Trembowla	97 »	3 »	35 »	65 »
19. Zaleszczyki	96 »	4 »	34 »	66 »
20. Zbaraż	92 »	8 »	32 »	68 »
21. Zborów	93 »	7 »	32 »	68 »
22. Złoczów	99 »	1 »	34 »	66 »

W porównaniu więc z początkiem wojny w roku 1914 obecne różnice nieuprawnej przestrzeni są uderzające. Niektóre powiaty są w przeważającej części nieuprawne.

Obszar normalnie wzięty pod uprawę wynosił w całej Galicyi w hektarach 3,609.439, z tego w Galicyi zachodniej 1,143.372, w Galicyi wschodniej 2,466.067. Na oziminę przypadało w Galicyi zachodniej 370,102, w Galicyi wschodniej 792,521, razem 1,162.623 ha. Na wiosnę obsiewano w Galicyi zachodniej 773,279, w Galicyi wschodniej 1,673.332, razem 2,446.876 ha.

W porównaniu z normalnymi zasiewami przedstawiają się cyfry wojennych zasiewów w Galicyi zachodniej, wedle dat c. k. Tow rolniczego w Krakowie, jak następuje: w 1917 357,137 ha z wiosną 1918 736,680 ha. Jeśli cyfra pierwsza daleką była od normalnej, ostatnia zbliża się ku niej, co jest niewątpliwie objawem dodatnim, świadczącym o wielkiej sile żywotnej krajowego rolnictwa na zachodzie, pomimo iż ugory w Galicyi zachodniej wzrosły z 26,423 na 113,389 ha.

Oczywiście cyfry te nie mówią zgoła o wydajności zbiorów, które zmniejszyły się znacznie na skutek wywołanego wojną braku nawozów sztucznych i naturalnych, gorszej obróbki ziemi, spowodowanej brakiem sił roboczych, pociągowych i maszyn rolniczych. Zbiór np. siana w cetn. metr. spadł z normalnej cyfry 21.9 na 9.9 w 1918 roku.

W Galicyi wschodniej przedstawiają się stosunki w tej mierze bardzo smutnie. Zwłaszcza wielka własność cierpi dotkliwie pod obuchem obecnych stosunków roboczych, trudności dostarczenia maszyn rolniczych, smarów, pasów itd.

Ciekawe daty statystyczne udało się uzyskać Komendzie ekspozytur rolniczych c. k. Namiestnictwa, Kraj. Urzędu Odbudowy z t. zw. *Raum B.* Galicyi wschodniej. Wedle relacyi odnośnych Ekspozytur rolniczych z dnia 15/8. 1918 leży tam odłogiem w powiatach:

Wieś polska w maju.

Głos Narodu drukuje od pewnego czasu „Opowieść ziemiańską“ p. t. „Sąsiedzi“ p. Jerzego Turnaua. Autor, znany dotychczas jako wzorowy gospodarz, publicysta rolniczy i artysta-malarz dał się w tej opowieści poznać jako literat-powieściopisarz. Nie naszem zadaniem jest ocena tego nowego talentu p. Turnaua, uczyniła to już redakcya *Głosu Narodu,* przyznając mu prawdziwy talent powieściopisarski, osobliwie dar malowniczego przedstawienia przyrody i stosunków wsi polskiej. Wypowie też niewątpliwie swój zawodowy sąd miarodajna krytyka literacka po ukazaniu się powieści w książce.

Nam laikom w tym względzie wolno jednak objawić bezpośrednie wrażenie, jakie zrobił na nas opis majowej przyrody wiejskiej, zawarty w tej opowieści. Wrażenie jest zachwycające; zachwycają malowniczość i muzykalność, wyrażone słowami prostemi, do duszy przemawiającemi. Uważamy przeto, że nie popełnimy niewłaściwości, jeśli przytoczymy w rolniczem piśmie ów fragment z poezyą wsi polskiej.

Red.

* * *

„Już się skończył grymaśny kwiecień i nastał cudny, w tym roku naprawdę cudny maj. Bo nie zaczął się płaczliwem zachmurzeniem i zimnotą, lecz odrazu ciepłemu słońcu rozgościć się pozwolił. Rozbudził słowiki w gajach, które zaczęły tykać i jojczeć zapamiętale, nie czekając nocy, ani też rosą ubrylantowanymi rankami, nie dbając, że już różowy dzionek ziemię ogarnął. Inaczej żaby. Te bowiem czekały, aż zaczął przeglądać się w stawie seledyn wieczornego nieba, gwiazdami tu i ówdzie przetykanego. Wówczas najprzód ostrożnie a pokornie jedna się odzywała, niby chcąc nastrój gamy poddać. Molowymi dźwiękami z rzadka bąkały inne. Aż wraz wszystkie żabska i wielkie i małe i młode i staruszki, co jeszcze inne pamiętały czasy, w jeden chór uderzały, zrazu molowo jęcząc, później w głębokie durowe akordy przechodziły.

I co tylko pięknego mogła z siebie wydobyć przyroda, tem w majowem słońcu się stroiła. Bzy przebujne we dnie liliowo jaśniały, a wieczorami wonną słodkość roznosiły, roje warczących nocnych motyli do siebie wabiąc. Kasztany białe i różowe obsypały się kwieciem i zdradliwym chrabąszczom, co przed słońcem pod szerokimi liśćmi się chroniły, za żer służyły. A zieleni różnorakiej moc i tej, co w wesołych zbo-

Powiat polityczny	Wielka własność	Mała własność
Stanisławów	13.878 morgów	37.622 morgów
Tłumacz	18.000 „	16.000 „
Rohatyn	22.100 „	23.150 „
Śniatyn	5.145 „	7.129 „
Kołomyja	20.939 „	13.151 „
Kałusz	3.079 „	22.423 „
Buczacz	40 000 „	10 000 „
Horodenka	24.000 „	30.000 „
Brzeżany	32.668 „	53.242 „

Z cyfr tych widoczne jest na pierwszy rzut oka, jak bardzo znaczne obszary wielkiej własności ziemskiej leżą odłogiem, zwłaszcza w powiatach: buczackim, brzeżańskim i horodeńskim, gdzie dziesiątki tysięcy morgów leżą nieuprawione.

Przytem kontrast między wielką własnością a drobną jest w niektórych powiatach uderzający. Na 40.000 morgów, leżących odłogiem wśród wielkiej własności ziemskiej, w pow. buczackim przypada 10.000 drobnej, w powiecie kołomyjskim na 20.939 morgów wielkiej 13.151 drobnej. W innych powiatach cyfry wielkiej i drobnej własności są zbliżone, jeśli się jednak uwzględni różnice w obszarze ogólnym, zajętym przez wielką i małą własność, położenie wielkiej własności przedstawia się w bardzo niekorzystnem świetle.

Jest to zresztą aż nazbyt dobrze znane każdemu, kto się zetknął bezpośrednio ze zniszczonymi obszarami Galicyi wschodniej. Jakkolwiek drobna własność poniosła olbrzymie straty w niektórych okolicach skutkiem wojny (całe wsie przestały istnieć), to jednak proces restytucyi gospodarczej gospodarstw włościańskich postępuje nierównie szybciej, aniżeli wielkiej własności ziemskiej.

Przyczynia się do tego przedewszystkiem do dyspozycyi zostająca robocizna rodzinna, owa najgłówniejsza podstawa powodzenia drobnej własności. Wprawdzie wojna wywołała i tu wielkie zmiany wobec powołania pod broń prawie wszystkich mężczyzn we wsi, jednakże wobec obfitości sił roboczych rodzinnych, w szczególności kobiet na terenie wsi galicyjskiej, naogół brak sił męskich podczas wojny nie groził katastrofą, tembardziej, że na główne roboty rolne urlopowano wojskowych-rolników, co prawda, na bardzo krótkie terminy.

Zupełnie inaczej miała się rzecz z wielką własnością ziemską, której już przed wojną brak rąk roboczych dawał się bardzo we znaki, utrudniając intenzywną gospodarkę. Podczas wojny kwestya robocza wybiła się na plan pierwszy; nietylko na skutek powołania do służby wojskowej brakowało robotników rolnych, lecz nadto wystąpił objaw nowy, siły zostające do dyspozycyi, więc dziewczęta i kobiety, superarbitrowani i t. d., stawiając coraz wyższe warunki, najczęściej nie chcieli wogóle iść do roboty, a to z powodu przesycenia gotówką (zasiłki wojskowe i ewakuacyjne) i małej wartości pieniądza. Jedynie za płacę w naturze, stałe udzielanie przedmiotów konsumcyi i codziennego użytku, więc za sól, naftę, buciki, materyę na ubrania i t. d. decydowali się w ogólności robotnicy rolni iść na polne roboty, stawiając w ten sposób dwory, które same cierpiały na brak tych przedmiotów, w położeniu nader ciężkiem, nieraz bez wyjścia.

Dlatego przejeżdżając przez najbardziej zniszczone powiaty Galicyi wschodniej, rozróżnia się na pierwszy rzut oka grunta włościańskie od gruntów dworskich. Niestety, jeśli dawniej różnice niejednokrotnie leżały w wyższej kulturze i lepszej uprawie pod względem technicznym wielkiej własności, dziś kryteryum odróżnienia leży w czem innem, grunta włościańskie są w znacznej mierze wzięte pod uprawę, dworskie leżą odłogiem dla braku przedewszystkiem rąk roboczych i maszyn rolniczych. Chłop w każdym razie zorze ziemię sprzężajem własnym lub pożyczonym, dwory, jeśli nie otrzymują na czas pługów motorowych, skazane są na przymusową bezczynność, z niesłychaną szkodą dla kraju i siebie. Zbiór ziemniaków grozi tego roku na terenie wielkiej własności katastrofą, skoro w drugiej połowie października dla braku rąk roboczych, ziemniaki w przeważającej większości leżą niewykopane.

Pogarszał sytuacyę również brak nawozów sztucznych, które wobec ciągłych rekwizycyi bydła i upadku hodowli w kraju jedynie mogły podnieść wydajność ziemi tak wydatnie umniejszonej na skutek wojennych

---

żach faluje i co w koniczynie w granat się przemienia i tej, co w gajach i lasach i sadach pstrzy się różnymi odcieniami, ze słońcem igrając, to jasnym błyskiem liści się śmiejąc, to znowu, gdy wietrzyk inaczej się obróci, fioletowe, żółtawemi i różowemi plamkami upstrzone cienie na suchej już ziemi się rozkładały. A gdy Zosia przez lasek dębowy do małej Góry zdążała, roztkliwiało się figlarne ptactwo, co w tym lasku starodawne zajęło dziedzictwo: „Zofiju! Zofiju!“ śmiała się wilga, „Zosiu! Zosiu!“ kukała kukułka. „Zoś, Zoś, Zoś-ty-ty-ty; ty Zoś, ty Zoś, ty Zoś“ spieszył się słowik, by i jego Zosia słyszała. I wtórowały im czyże, kosy i sikory z białymi policzkami i nawet wróble-prostaki bezczelnie swych pospolitych tryli do ogólnego chóru mieszać się nie wstydziły.

Późnym zaś wieczorem mgły białemi smugami snuły się na łąkach wilgotnych. A za wiklami nad rzeką, to już się te mgły w tumany kłębiły, w dziwacznych do księżyca przewalając się kształtach. Tam też grały nadrzeczne słowiki, gracze nad graczami, bo zgoła czulej i zgoła potężniej, niż ich ogrodowa i gajowa brać świstać i trzeszczeć umiały.

By się w ich cudne nocne granie wsłuchiwać, chadzały czasami nad szumiącą rzekę dziewuchy wiejskie, kiedy niekiedy przez parobczaków odprowadzane. I cichali wszyscy w te śliczne słowicze hałasy się wsłuchując. Bo grał jeden blisko, w łozinie, drugi gdzieś dalej, wśród starych wierzb koszlawych, inne znów hen! hen! w oddali, a słychać je było, te dalekie, nie zawsze, jeno wówczas, gdy woda chwilami w szumieniu spoczynek sobie czyniąc, z cichszym już szmerem po kamieniach okrągłych płynęła

A kiedy wracali, to brali się wszyscy pod ręce, i w gęstej kompanii się trzymali; bo tylko takiej złączonej kupy wilkołaki się bały i napastować nie odważały się Wiadomo bowiem, że wilkołak, co od przemienionego topielca pochodzi, żywym ludziom, a osobliwie młodym i zdrowym, żywota zazdroszcząc i tego powietrza, co niem, ile zechcą, oddychają — strasznym wrzaskiem zabłąkanego przechodnia otumanić pragnie, by ten, rozum sobie pomieszawszy, ku mokrej fali się zbliżył, skąd go już łatwo w zielone odmęty mógł wilkołak strącić“

---

operacyi i zaniedbania normalnej uprawy roli, przez lata wojenne najczęściej leżącej odłogiem. Jak dalece pokrzywdzony był kraj nasz w przydziale nawozów sztucznych przez władze centralne świadczą następujące cyfry z r. 1918:

Przydział superfosfatu wynosi	*minimum*	86.40	wag.
„ „ „	*maximum*	407.81	„
„ azotniaku wapn. „	*minimum*	48.20	„
„ „ „	*maximum*	281.86	„
„ tomasówki „	*minimum*	500.00	„
„ „ „	*maximum*	1022.00	„

Natomiast potrzeby, obliczone wedle przeciętnej konsumcyi w czasach normalnych przedstawiają się następująco:

Odnośnie do nawozów fosforowych	najmniej	10.000	wagonów
» » » potasowych	»	6.000	»
» » » azotowych	»	1.500	»

Dysproporcya więc przydziału i zapotrzebowania nawozów sztucznych jest ogromną, prowadząc w znacznej mierze do zupełnego wyjałowienia ziemi. Równocześnie z tem należy stwierdzić ogromne zmniejszenie nawozów naturalnych wobec przerażającego zmniejszenia hodowli najważniejszych gatunków bydła.

I tu cierpi przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie wielka własność, aczkolwiek i chłopi dotkliwie odczuwają brak nawozów sztucznych, wobec przymusowych rekwizycyi bydła. Wielka i średnia własność jednak zmniejszyła podczas wojny stan inwentarza do *minimum*, w Galicyi wschodniej do dziś dnia majątki rolne obszaru 1.000 i 2.000 morgów podają się o krowy mleczne, posiadając na razie jedynie tylko jedną lub dwie sztuki; majątki już odbudowane w Galicyi środkowej i zachodniej mają zamiast 60—100 zaledwo 10—20 krów. Gospodarstwa wielkie stały się w ten sposób „bezinwentarzowe", jednak nie na podstawie celowego wyboru tego systemu gospodarstwa, lecz przymusowo, wobec niemożności utrzymania i przezimowania własną paszą bydła, oraz braku czeladzi. Długie dziesiątki lat niestety w tej mierze miną, zanim stosunki wrócą do stanu przedwojennego. Zmniejszenie się ilościowe bydła, prowadzi jednak przy równoczesnym braku nawozów sztucznych do zaniedbania roli, co mści się fatalnie na rentowności i przyszłości gospodarstwa rolnego.

Statystyka obecnego bydła w porównaniu ze stanem przedwojennym i na początku wojny dostarcza wiele w tej mierze materyału. Wedle dat Galic. Zakładu dla obrotu bydłem przedstawia się rzecz ta w obszarach dworskich następująco:

Powiat polityczny	Konie		Bydło rogate		Trzoda chlewna	
	r. 1914	r. 1918	r. 1914	r. 1918	r. 1914	r. 1918
1 Brody	1.928 sztuk	84 sztuk	3.776 sztuk	50 sztuk	1.207 »	16 sztuk
2 Brzeżany	2.774 »	382 »	5.013 »	219 »	1.601 »	15 »
3 Buczacz	—	—	—	—	—	—
4 Czortków	—	—	—	—	—	—
5 Horodenka	2.665 »	521 »	5 603 »	241 »	1.266 »	198 »
6 Husiatyn	4.021 »	751 »	6.880 »	422 »	2.784 »	385 »
7 Kołomyja	1.947 »	355 »	3·932 »	200 »	1.233 »	144 »
8 Podhajce	3.223 »	263 »	4.918 »	192 »	1.945 »	19 »
9 Skałat	—	—	—	—	—	—
10 Śniatyn	1.122 »	220 »	3.321 »	147 »	1.019 »	69 »
11 Stanisławów	1.360 »	382 »	3.099 »	265 »	1.001 »	31 »
12 Tarnopol	4.408 »	344 »	6.142 »	152 »	2.397 »	22 »
13 Tłumacz	2.123 »	258 »	4.972 »	119 »	1.535 »	27 »
14 Trembowla	2.757 »	129 »	4 116 »	38 »	1.247 »	22 »
15 Zaleszczyki	—	—	—	—	—	—
16 Zbaraż	2.225 »	167 »	2.923 »	80 »	1.500 »	45 »
17 Zborów	—	—	—	—	—	—
18 Złoczów	2.350 »	367 »	4.523 »	317 »	1.934 »	127 »

W procentach przedstawia się rzecz następująco:

Powiat polityczny	Konie		Bydło rogate		Trzoda chlewna	
	1914	1918	1914	1918	1914	1918
Brody	100 %	6 %	100 %	13 %	100 %	12 %
Brzeżany	» »	13 »	» »	4 »	» »	1 »
Buczacz	» »	—	—		—	—
Czortków	» »	—	—	—	—	—
Horodenka	» »	19 »	» »	4 »	» »	15 »
Kołomyja	» »	18 »	» »	5 »	» »	11 »
Podhajce	« »	8 »	» »	3 »	» »	1 »
Śniatyn	» »	19 »	» »	4 »	» »	6 »
Stanisławów	» »	28 »	» »	8 »	» »	3 »
Tarnopol	» »	7 »	» »	2 »	» »	1 »
Tłumacz	» »	12 »	» »	2 »	» »	1 »
Trembowla	» »	4 »	» »	1 »	» »	1 »
Zaleszczyki	» »	—	—	—	—	—
Zbaraż	» »	7 »	» »	2 »	2 »	3 »
Zborów	» »	—	—	—	—	—
Złoczów	» »	15 »	» »	7 »	7 »	6 »

Daty te potwierdzają to, co tak wymownie stwierdziła o wiele ściślejsza statystyka bydła Wydziału krajowego, opracowana przez Dr. N a d o b n i k a w r. 1916. Wedle tej ostatniej, na terenie Towarzystwa rolniczego krakowskiego, więc w Galicyi zachodniej, zmniejszyła się liczba bydła rogatego o 146.424 sztuk więc 16·4%, trzody chlewnej o 226, 190 sztuk, czyli 46.8% w porównaniu ze stanem z r. 1910, podczas gdy na terenie Towarzystwa gospodarskiego w Galicyi wschodniej ubytek wynosił u bydła rogatego 581.633 sztuk, więc 40·5%, trzody chlewnej 802.183 sztuk, czyli 70·1% stanu z r. 1910. Ilość koni zmniejszyła się w Galicyi zachodniej o 29·8% (58,721 sztuk), w Galicyi wschodniej o 44·3% (255.465 sztuk).

Jeśli drobna własność poniosła, a b s o l u t n i e licząc, bardzo znaczne straty w inwentarzu żywym, to jednak w z g l ę d n e straty były znacznie większe na terenie wielkiej własności ziemskiej.

Przed wojną obszary dworskie miały przeciętnie na gospodarstwo 30 sztuk koni, 60 bydła rogatego, a 23 trzody chlewnej, w r. 1916 przypadało tylko 10 koni, 14 sztuk bydła i 5 świń.

W Galicyi wschodniej przedstawia się rzecz nieskończenie jeszcze gorzej, tam gospodarstwa tysiąc-

morgowe nie miały więcej jak po jednej krowie i koniu.

Bydło rogate zmalało co do ilości na obszarach dworskich trzy razy silniej, konie dwa razy silniej, aniżeli na terenie własności włościańskiej.

Oto cyfry odnośne:

Rodzaj	w pow. nawiedz. inwazyą ubyło od r. 1910—1916					
	koni		bydła rogatego		świń	
	ogół.	w %	ogół.	w %	ogół	w %
Obsz. dworskie	60.760	67·0	169.737	81·8	54 313	81·5
Gminy	244.598	37·8	559 436	29 3	928.555	64·0
Razem	305.718	41·4	729.173	34·5	962.868	64 8

Najbardziej ucierpiał materyał hodowlany.

W inwentarzu więc żywym, którego znaczenie sięga daleko poza gałąź hodowlaną, wielka własność poniosła straty nierównie wyższe, niżeli drobna. dotyczy to zwłaszcza Galicyi wschodniej. Brak sił pociągowych, brak nawozów, brak mleka i nabiału dla robotników, oto przeszkody, w znacznej mierze uniemożliwiające już nie racyonalną, ale wogóle jakąkolwiek gospodarkę.

O ile Galicya zachodnia przynajmniej częściowo weszła na drogę poprawy tych katastrofalnych stosunków, o tyle wschodnia niesłychanie powoli dźwiga się z wojennej opresyi, a cały szereg majątków pozostawał gospodarczo zupełnie nieczynny, pomnażając dziesiątki tysięcy nieuprawnych morgów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

F. K. GILEWSKI.

Na czasie.

Wskutek przeprowadzonej przez byłą Centralną Radę Kijowską przyśpieszonej ukrainizacyi południowych gubernii Rosyi, jak również wskutek wprowadzenia w czyn idei bolszewickiej, w Centralnej Rosyi zniszczoną została większa część majątków ziemskich, a z nimi wiele środków kultury rolniczej, w szczególności wiele selekcyi buraków cukrowych i gospodarstw nasiennych.

Niektóre majątki są tak zniszczone, że stan ich można porównać z niektórymi powiatami Galicyi wschodniej; tylko, że w Galicyi wdrożone już zostały kroki w kierunku restytucyi, podczas gdy tam nieuregulowane stosunki państwowe wewnętrzne, brak inwentarza żywego i martwego nie pozwalają na jakąkolwiek akcyę w kierunku postawienia gospodarstw rolnych i połączonego z niemi przemysłu rolnego na stopie przedrewolucyjnej.

Jednakże należy przyjąć za pewnik, że w najbliższych latach dążenie do restytucyi gospodarstw rolnych i przemysłu rolnego w Rosyi musi się wzmóc — i na ten okres, obowiązkiem naszym jest odpowiednio się przygotować tak, iżbyśmy mogli przyjąć czynny udział w powyższej restytucyi.

Jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że niemieckie gospodarstwa nasienne musiały produkcyę swą ograniczyć, dalej, że niemal wszystkie zakłady nasienne w Rosyi, które były własnością firm niemieckich, uległy zniszczeniu już w początku wojny wskutek konfiskaty, to przyjdziemy do wniosku, że korzystniejszych warunków nad obecne, do ujęcia zbytu nasion uszlachetnionych na wschodzie w swoje ręce, nigdy już mieć nie będziemy.

Akcya taka może liczyć na szczery odźwięk i poparcie większości obywatelstwa z kresów.

Jedno z pierwszych miejsc powinna zająć produkcya nasion buraków cukrowych, wychodząc z tego założenia, że brak tych nasion w Rosyi da się wkrótce odczuć, gdyż w latach 1916 i 1917 wywożono ich wiele do Ameryki, w roku obecnym wysądki większości zostały zniszczone przez chłopów, a resztę zapasów nasion wykupowali agenci niemieccy, płacąc po 30 rb. i więcej za pud (16 kg).

Również na nasiona pastewne, jakoto buraków, marchwi, koniczyny, wyki, esparcety i t. p. będzie w Rosyi ogromny pobyt, a szczególniej w guberniach południowych, które i do rewolucyi zapotrzebowania swoje pokrywały skądinąd.

* * *

Pomieszczając powyższe uwagi, nadmieniamy, że sprawa wzmożenia, a właściwie mówiąc, zaprowadzenia na wielką skalę produkcyi nasion roślin gospodarskich, w szczególności roślin pastewnych, przemysłowych i ogrodniczych, przedstawiała zawsze dla Galicyi nadzwyczaj wielką wagę, która we warunkach obecnych wzrosła do znaczenia pierwszorzędnego, wysuwającego się na czoło wszelkich zadań około gospodarczej przebudowy naszego rolnictwa.

Słusznie też autor uwag powyższych zwraca uwagę na wielką auktualność tej sprawy, zwłaszcza odnośnie do nasion buraków cukrowych, stanowiących — jak wiadomo — bardzo poważne źródło zysków dla przedsiębiorstw rolnych. Niestety źródło to było dotychczas dostępne nie galicyjskim gospodarstwom, lecz zagranicznym, po większej części niemieckim. Dziś, gdy nadszedł czas wyzwolenia z więzów politycznych, winniśmy również czynić możliwie usilne starania o zerwanie także i kajdan krępujących nasze ruchy i rozwój ekonomiczny. A właśnie produkcya nasion roślin gospodarczych, tak zwłaszcza cennych, jak nasiona buraków cukrowych, produkcya rozwinięta umiejętnie, w naogół korzystnych warunkach Galicyi, jest jednym ze środków zwalczania obcej, wrogiej nam hegemonii na polu ekonomicznem. Myśl autora drukujemy zatem w tem przeświadczeniu, że jest ona tylko wstępem do szczegółowego omówienia poruszonej sprawy, w czem przedewszystkiem winna zabrać głos nowo zawiązana Spółka producentów nasion „Granum“ we Lwowie, jako instytucya utworzona specyalnie ku powyższemu celowi.

Redakcya.

Inż. C. KOCHANOWSKI, radca Dworu, wiceprezes Gal. Tow. leśnego.

Użytkowanie nasienia buka (bukwi).

W nasionach naszych drzew i krzewów leśnych, jak buka, świerka, jodły, sosny, kasztana dzikiego, orzecha włoskiego, lipy, leszczyny etc. znajduje się mniejsza lub większa ilość oleju, który w razach potrzeby może ludności oddać znaczne przysługi.

W poprzednich czasach, przed laty 40 jeszcze, pozyskiwanie olejów roślinnych w gospodarstwie domowem, małem było dość często wykonywane, a pozyskany olej używany tak do omasty, jak i oświetlania wnętrza mieszkań, przy pomocy znanych kaganków.

Odpady w formie makuchów używane były do karmienia bydła. W tym celu były sporządzane nader pojedyńcze stępy, nogą w ruch („stąpaniem“) wprawiano, podobnie jak to także było przy pozyskiwaniu oleju z nasienia konopi. Z czasem jednak ze wzrostem chowu bydła, a szczególniej z chwilą, kiedy produkcya tłuszczów

roślinnych innych wprowadzona została w ramy wielkiego przemysłu, a jeszcze bardziej, gdy z wprowadzeniem nafty zastosowano inny sposób oświetlania, a produkta w ten sposób pozyskać się mające można było łatwo i tanio nabyć, upadła w zupełności produkcya olejów z powyżej przytoczonych nasion drzew leśnych, a nasamprzód bukwi nasienia naszego zwykłego buka *(Fagus silvaticus)*. Obecna wojna. wprowadziwszy we wielu kierunkach zupełne i radykalne zmiany, mimowoli zmusza człowieka do powrotu do czasów pierwotniejszych, kiedy wymogi jego nie były jeszcze tak wysoko posunięte i kiedy zadawalniał się mniejszym wykwintem, ograniczając się do tego, co mu natura bezpośrednio udzielała. Do takich pierwotnie pozyskiwanych a później zaniechanych wyrobów z produktów natury należą oleje z nasion naszych drzew i krzewów leśnych. W zwyczajnych jednak warunkach ilości pozyskać się mogącego tłuszczu nie są wielkie, w niektórych jednak latach, kiedy pewne rodzaje drzew silnie obrodzą, mogą być zebrane nawet bardzo znaczne ilości tłuszczu roślinnego, a przynajmiej tyle, ile wynosi zapotrzebowanie danej rodziny w tłuszczu i świetle i jeżeli może po wsiach zazwyczaj tłuszcz zwierzęcy, a w pierwszej linii masło z mniejszemi lub większemi trudnościami jeszcze nabyć można, to zakupno nafty lub świec do oświetlania należy do nader trudnych problemów codziennego zapotrzebowania.

I. Pozyskiwanie oleju z bukwi.

W roku bieżącym obrodził nasienie nasz buk nader obficie, jest to jedno z tych lat, w których natura daje pełne obrodzenie, „żer“, zatem należy z tego daru Bożego korzystać i gdzie się to da przynajmniej tyle zebrać, żeby pokryć własne zapotrzebowanie. W tem położeniu znajdzie się jednak tylko pewna część naszego kraju. Jest to przeważnie część jego południowo-wschodnia t. j. Karpaty i Podkarpacie, w której znajduje się buk, bądźto w drzewostanach czystych, „litych“, bądź też w przymieszce ze świerkiem, jodłą, grabem i dębem. Zresztą znaleźć go można w małych grupach także i w innych okolicach kraju, o ile tylko warunki przyrodzone czynią zadość jego wymogom życiowym. Nasienie, „bukiew“, jest z pewnością każdemu znane, dojrzewa w jesieni w miesiącu październiku, mniej więcej od połowy począwszy i wtedy pod działaniem ciepła słonecznego otwierają się kapsułki, a z nich wypada na ziemię trojgraniaste nasienie barwy od jasno do ciemno brunatnej. Tu na ziemi przezimowuje, chronione przed mrozami za pomocą koron drzew stojących, z których opadło i za pomocą opadu liści, które je okrywają. Na wiosnę kiełkuje i znalazłszy odpowiednie warunki dla swej egzystencyi wyrasta w drzewo.

Buk rodzi obficie nasienie w znaczniejszych ilościach dopiero od roku 60-go począwszy tylko w pewnych większych odstępach czasu, mniej więcej co lat 8 do 10, a do tych należy rok bieżący. Do jakich zaś ilości dojść można, pouczy następujące obliczenie.

Przy pełnym „żerze“ i w drzewostanach litych bukowych można na 1 hektarze przestrzeni buczyną porosłej pozyskać około 10 hl = około 500 kg bukwi. Wedle badań, w nasieniu bukwi znajduje się 20% oleju, zatem przy pełnem obrodzeniu, zebraniu całej ilości opadłego nasienia, pozyskać można około 100 kg oleju, z tego 50%=50 kg przydatnego do omasty, a 50 kg przydatnego do oświetlania, a nadto otrzymać pewną ilość makuchów, które bez łupy tłoczone, dają przewyborną karmę dla bydła, w przymieszce z innemi paszami. Gdyby więc zatem zebrać z 1 ha tylko 100 kg bukwi. to 20-kilogramami pozyskanego tłuszczu pokryć można przynajmniej zapotrzebowanie w oświetlaniu.

Jakże więc nasienie to zbierać? Zatem zrywać z drzewa, jak długo jest jeszcze w kapsułkach, a następnie zbierać z ziemi w miarę opadania Mając zamiar zbierania z ziemi, można z pod drzew na zbieranie przeznaczonych usunąć to wszystko, co na ziemi leży i podkładać płachty, na które nasienie bądź to samo opada, bądź też strząsane bywa z drzewa, lub też zaniechać tego przygotowania i zbierać nasienie wprost z ziemi, wraz z liśćmi etc., po usunięciu jednak większych opadłych gałązek. Ten ostatni sposób będzie prawdopodobnie najczęściej zastosowany.

Zebrane nasiona oczyszcza się ze wszystkich przymieszek ręką lub na młynkach, a skoro to się stanie i usunięte zostanie nasienie głuche lub przez owady uszkodzone, które pierwsze na ziemię wylatuje, przesusza się je nieco, na wolnem powietrzu. Celem usunięcia nasienia głuchego może być użyte „pławienie“, przyczem nasienie zdrowe opada na dół, głuche zaś pozostaje na powierzchni. Następnie suszy się należycie w cieple wynoszącem około 40—50° C, bądź to w pokojach do odpowiedniego stopnia ogrzanych, w suszarniach przeznaczonych do pozyskiwania nasion drzew leśnych w ogóle, bądź też w domowych piecach piekarskich. Bardzo dobrze nadają się do tego celu zwykłe piece włościańskie, do których celem zaoszczędzenia drogiego obecnie paliwa wsypywać można bukiew do suszenia, po ugotowaniu codziennej strawy.

Po ususzeniu usuwa się łuskę, okrywającą właściwe nasienie za pomocą uderzania niezbyt silnego kijem po worku, w który wsypano wysuszoną bukwię, młynkuje celem oczyszczenia od rozbitej łuski i w końcu otrzymuje tylko samo nasienie, z możliwie największym procentem tłuszczu roślinnego. Suszenie bukwi ma za cel zatem głównie także usunięcie łuski z właściwego nasionka.

Teraz dopiero następuje właściwa produkcya oleju. W tym celu więc wsypuje się oczyszczone nasienie bukwi do stępy, nogą lub ręką poruszanej, a nawet przy użyciu wody płynącej, w tej formie jak stępy do rozmiażdżania kory garbarskiej urządzonej, a gdy zmiażdżone zostanie, daje się do prasy, która olej wyciska. Miażdżenie w stępach ma za cel zatem ułatwienie wyciskania oleju.

W prasie pod odpowiednim ciśnieniem poczyna wypływać nasamprzód przezroczysty, lekko zielono zabarwiony płyn, o bardzo dobrym smaku, nadający się w zupełności do użytku człowieka o podniebieniu nawet niewojennem. W dalszym ciągu fabrykacyi jednak barwa wypływającej cieczy tłustej zaczyna ciemnieć, a smak zaczyna być mniej miły, nawet nieco gorzkawy. Ten objaw oznacza, że jest to olej na pożywienie człowieka mniej nadający się, jednakże do oświetlania zupełnie dobrze przydatny. Wprawdzie są przytem objawy dla powonienia często mniej przyjemne, jednak w tych czasach znosić potrzeba bardzo wiele mniej przyjemnych rzeczy, choćby n. p. jazdę kolejami w obecnym stanie.

Masa roślinna pozostała jeszcze w prasie po wyciśnieniu oleju, poddana ponownie pod ciśnienie, celem nadania jej pewnej formy stałej, nadaje się przewybornie jako dodatek do głównego pożywienia przeżuwaczy, świń, jednak nie dla koni. Zastępuje więc ona w zupełności makuchy.

Olej jest jednak tem lepszy, im wcześniej po opadnięciu bukiew została zebrana, tem gorszy im później to nastąpiło; olej pozyskany ze zbyt spóźnionego zbioru może wywołać nawet objawy zatrucia. Zatem należy bukiew zbierać jak najwcześniej i jak najwcześniej zaopatrzyć w potrzebną dla siebie ilość. Mniej więcej od grudnia począwszy należy zbierania już zaniechać, w każdym razie nie zbierać jej pod wiosnę. Najlepszą porą zbierania jest okres czasu od chwili dojrzenia, co następuje w miesiącu październiku, aż do końca listopada, tem więcej, że w tym czasie zwyczajnie niema jeszcze ani silniejszych opadów śniegowych ani też mrozów.

Z powyższego też powodu nie należy zebranej bukwi przechowywać długo w stanie nieprzerobionym, gdyż w miarę zbliżania się wiosny, jakość jej staje się gorszą.

II. Inne sposoby użytkowania bukwi.

Do tych należy głównie: spasanie na miejscu w lesie przez świnie domowe, sposób zatem w obecnych czasach braków aprowizacyjnych nader wielkiej wagi, w poprzednich czasach licznie używany, aż do w obecnych czasach wymogi racyonalnej gospodarki leśnej

prawie w zupełności po za nawias wyrzuciły. W tym celu przeznacza się, biorąc na wzgląd wymogi gospodarstwa leśnego i sposobu odnawiania drzewostanów bukowych, drzewostany zupełnie zmarłe, nie będące w stadyum naturalnego odnawiania. Pod dozorem pastucha pozostają tu świnie przez cały dzień, a dopiero pod wieczór zapędza się je do koszar, na miejscu w lesie się znajdujących, lub też do domu.

Po opadnięciu śniegów i nastaniu mrozów, można świnie w domu dalej bukwią karmić, w jesieni uzbieraną i w odpowiedni sposób, by się nie zagrzała przechowywaną; zatrzymywanie świń w lesie dalej nie jest ze względu na zdrowie, ewentualnie także pogarszającą się także jakość bukwi wskazane.

Bukiew spadająca z drzew, znajdujących się na przestrzeniach przeznaczonych do naturalnego odnowienia, nie powinna być spasaną, chociaż niekiedy lekkie i rozumne przepędzanie świń przez te obszary może być nader pomocnem przy przeprowadzaniu naturalnego odnawiania lasu. Świnie bowiem poszukując za pożywieniem, znajdującem się na powierzchni ziemi, a chociażby nawet ryjąc, czy to z zabawy, czy też w poszukiwaniu za korzonkami i owadami w ziemi się znajdującymi, zatłaczają i przysypują ziemią pewną ilość bukwi, i w ten sposób ułatwiają naturalne odnowienie danej przestrzeni leśnej. Naturalnie, że jest to już rzeczą fachowego leśnika osądzić w jaki sposób i jak często taki przepęd może być przeprowadzany, by wilk był syty i koza cała, czyli świnia syta i las cały. To trudno, w takich czasach jak dzisiejsze trzeba się rozmaitemi sprawami zajmywać, o których poprzednio nawet nie mówiono i ponosić ofiary osobistej natury na rzecz maltretowanego ogółu.

Świnie zjadają bukiew bardzo chętnie, jednak słonina ze świni w ten sposób tuczonej jest rzadka, nie tak dobra jak z trzody chlewnej zbożem karmionej. Gdy jednak dzisiejszy sposób hodowania świń skierowany jest raczej na produkcyę mięsa a nie tłuszczu, przeto ta strona niekorzystna karmienia świń bukwią jest bez większego wpływu na aprowizacyę ludności. Dla myszy bukiew jest łakocią, zaczem zebrane nasienie przed tym szkodnikiem chronić należy.

Ususzoną bukiew można zemleć na mąkę i w tej formie również podawać zwierzętom domowym. W każdym razie jednak przymieszka bukwi, czy to we formie stałej, czy też zmielonej nie powinna być zbytnio wielką.

Sądzimy przeto, że wykorzystując nadarzającą się sposobność zaoszczędzić można znaczne ilości innej karmy dla bydła, szczególniej przeżuwaczy, dlatego gdzie tylko to można, należy zbiórkę bukwi wykonywać. Czy jednak przy obecnym braku robotnika cel ten da się osiągnąć, jest rzeczą nader wątpliwą, dlatego z niektórych stron proponują przyznanie dzieciom szkolnym wolnego od nauki czasu około trzech tygodni celem użycia ich w tym czasie do zbioru bukwi. Jednakże dla pokrycia własnej domowej potrzeby naszego włościanina wystarczy w zupełności każdorazowa ilość członków własnej rodziny, która potrzebną dla siebie ilość, bukwi może bez większego trudu i straty czasu w tym roku zebrać. Właściciele lasów z pewnością nie będą w tym względzie robić większych trudności ponad te, jakie są potrzebne celem ochrony lasu i ustanawiać ceny za zbieranie możliwie najniższe n. p. od zebranego worka i t. d.

W końcu nadmieniamy, że zebraną bukiew można odpowiednio spieniężyć centrali tłuszczowej i że bukiew **nie** nadaje się do karmienia koni. Zresztą zjada je chętnie także człowiek, chociaż niektórzy twierdzą, że zjadłszy większą ilość, dostają zawrotów głowy; używa się nawet gdzieniegdzie ususzoną i przypaloną jako kawę lub jako przymieszkę do kawy. Czy na ten cel jest bukiew nader dobrą, nie mogę powiedzieć, gdyż tego sposobu „użytkowania“ bukwi nie praktykowałem, sądzę jednak, że będzie tak samo odpowiednią jak i żołądź i wszelkie inne »ersatze“.

Drobne porady.

Z praktyki sprzętu i przechowywania ziemniaków

Następujące uwagi na ten temat podaje *Strzecha*:

Przedewszystkiem, a zwłaszcza teraz w czasie wojny dbać należy o to, aby sprzątając ziemniaki, kopać je wtedy, kiedy już dostatecznie dojrzeją, t. j. wtedy, gdy pozbędą się wodnistości i nagromadzą największą ilość mączki. Nie może tu być żadnego przepisu, kiedy trzeba zacząć kopanie, nie może być czas wskazany — różne są gatunki ziemniaków — jedne dojrzewają później, inne wcześniej. Dojrzałość nietylko poznajemy po prawidłowem, to jest, nie chorobliwem obumarciu naci — przy niektórych odmianach nać wcześniej schnie, inne mają jeszcze nać zieloną, a już są dojrzałe. Należy więc przedewszystkiem pamiętać, że kłęby ziemniaków zupełnie dojrzałe, są bardziej mięsiste, mniej wodniste, skórka mocno przylega i nie daje się z niej ziemniak łatwo obedrzeć. Wtedy dopiero w kłębie nagromadzi się najwięcej mączki i ziemniak taki, jako mniej wodnisty — trudniej się psuje przy przechowywaniu — wtedy też dopiero kopać go należy. Kopanie za pomocą specyalnych maszyn »kopaczek« różnych systemów, jako mało jeszcze stosunkowo rozpowszechnionych, zwłaszcza u drobnych rolników, nie udoskonalonych jeszcze ostatecznie, — pomijam tutaj, przechodząc odrazu do najbardziej rozpowszechnionych sposobów kopania motyką, czy też za pługiem, czy radłem. Co do pierwszego sposobu niewiele o nim mówić należy, tak jest ogólnie znany i rozpowszechniony, używa go się zwykle na gruntach lżejszych, gdzie kopać łatwiej — należy tylko uważać, aby kopać dostatecznie głęboko i wyzbierać wszystkie kłęby. Przy niedbałem kopaniu trzeba całe pole podorać i wybrać pozostałe ziemniaki, zwykle bronowanie wystarcza. Na ziemiach cięższych trzeba zwykle rozorywać najpierw redliny (co drugą, żeby nie zasypywać wyoranych kłębów), i to dość głęboko, żeby nie przecinać ziemniaków i wszystkie na wierzch »wywalić«, a po wybraniu — rozorać pozostałe redliny, Później, jak zwykle broną.

Kłębów nadpsutych, czy pokaleczonych i drobniejszych nie powinniśmy mieszać z drobnymi a zbierać i zsypywać osobno, żeby jaknajwcześniej, póki się nie zepsują, spaść. Nie trzeba zaś. pod żadnym pozorem, zostawiać nadgniłe kłęby na polu, bo mogą zarazić zgnilizną, nie tylko ziemniaczysko ale i sąsiednie pola.

Ziemniaki, choćby najlepiej przechowane tracą wiele na wadze — chodzi tylko o to, aby przechowywać tak umiejętnie, żeby straty były jak najmniejsze; takie warunki dajemy im, wstrzymując przez zimę dopływ do kłębów powietrza, wilgoci, zimna i zbytniego ciepła (mogą kiełkować!) Różne są sposoby przechowywania: w piwnicach (nie grubiej niż $2^1/_2$ łokcia), w zwykłych dołach na ziemniaki — tu trzeba zwracać uwagę, by jakiś czas był otwór dla należytego wypocenia się ziemniaków, najlepiej jednak skopcować wykopane kłęby. Kopcę najlepiej robić w ten sposób: wykopuje się zagłębienie na kilka (5 – 6) cali głębokie - (w miejscu suchem, przepuszczalnem, żeby kopiec od spodu nie podmókł — nieco wywyższonym) szerokie na 5—6 stóp, — długość zależy od potrzeby — zresztą w czasie usypywania ziemniaków najlepiej się przy robocie »wymiarkować«. Okłada się to zagłębienie dookoła warkoczem plecionym ze słomy, tak zwanym w niektórych okolicach »bałdą« i sypie się weń ziemniaki, o ile możności sucho wykopane i nie pomieszane z ziemią — w kształcie dachu na jakieś 3 stopy wysoko — zależnie od szerokości kopca. Cały kopiec stopniowo, w miarę zsypywania ziemniaków, okrywa się słomą na pół łokcia i więcej grubo, który po bokach okrywa się na jeden sztych (około 3 cali) ziemią, kryty zaraz trzeba szpadlem oklepać, żeby woda deszczowa nie przesiąkła, — »grzebień« czyli szczyt kopca zostawia się do mrozów bez ziemi, żeby ziemniaki dobrze się wypociły, a później nie zagrzały. Można też »grzebienia« nie zostawiać, przykrywając cały kopiec cieńszą nieco warstwą ziemi, lub po wierzchu kopca włożyć w słomę drąg, który później wyciągamy, robiąc tym sposobem przez całą długość kopca kanał powietrzny — przewietrznik. Wtedy cały kopiec przykrywamy ziemią, nie zostawiając grzebienia.

Robią też i kominki z desek czy z cegły, ale zwykle ziemniaki i bez nich doskonale się wypocą, a przez kominki mogą łatwo zamoknąć, woda napływa też nimi, po zatkaniu ich nawet wiechciami zimne powietrze i koło takich przewietrzników ziem-

niaki zwykle się psują, zarażając sąsiednie. Przed mrozami trzeba kopce zrewidować, czy się nie zagrzały. potem przykrywa się cały kopiec dość grubo ziemią, a jeszcze lepiej słomą (można starą trynną), łęcinami lub jałowcem — nie ubijając tej warstwy, a następnie grubo ziemią. Przy takiem przechowywaniu, jeśli tylko ziemniaki były dostatecznie suche i miały czas »wypocić« się przed ostatecznem przykryciem, będą dobrze zimowały.

Często przy mokrem lecie, lub jesieni obawiać się należy gnicia ziemniaków, otóż ziemniaków nadgniłych, jak już pisałem, nie trzeba mieszać ze zdrowymi a spasać jak najprędzej, jeśli zaś nie zdąży się ich skarmić, trzeba wykopać w miejscu suchem dół (lub więcej) na 2—3 łokci szeroki i głęboki (długość ile potrzebna) i weń wsypywać ziemniaki, szatkować je i przesypywać co kilka cali warstwami sieczki i mocno ubijać, lepiej jeszcze wsypywać je parzone w parniku, lub wprost w saganie i utłaczając mocno przesypać sieczką — a wierzch dobrze przykryć ziemią. Tyczy się to samo i pokaleczonych i przemarzniętych, które tym sposobem można przerobić na doskonałą paszę. Można też zmarznięte ziemniaki spasać wprost, przebrawszy je uprzednio, należy je rozłożyć cienko na świeżem powietrzu w suchem miejscu. Wiosenne powietrze, mrozy, wysuszą je doskonale i można karmić nimi inwentarz, mieszając z sieczką, pamiętać jednak należy, że nadgniłe sprowadzają rozwolnienie.

Niektóre szkodniki zbóż. Dochodzą nas z różnych stron wiadomości o występywaniu tu i ówdzie różnych szkodników zwierzęcych, niszczących nasze oziminy. Z tego względu podajemy poniżej parę uwag o tych szkodnikach, które — o ile nam wiadomo — ukazały się bieżącej jesieni w niektórych okolicach Galicyi wschodniej na większą skalę, powodując znaczniejsze szkody w oziminach.

Do szkodników tych należy przedewszystkiem drutowiec czyli gąsienica osiewnika rolowca *(Agriotes lineatus L.* i *obscurus L.)*. Szkodniki te niszczą wszystkie rodzaje zbóż. Spostrzedz je można na oziminach w październiku i listopadzie, w zasiewach letnich w odpowiedniem stadyum rozwoju. Młode roślinki więdną, pokładają się i z łatwością dają się wyciągać z ziemi, nie naruszając korzeni, bo korzenie są albo nadgryzione powyżej ziarna, jak daleko pęd znajduje się w ziemi, albo też są całkowicie przegryzione. Bardzo często zdarza się, że szkodnika już nie spotyka się na zniszczonej roślinie. W taki to sposób bardzo często powstają wielkie spustoszenia w łanach ozimin.

Szkody te wyrządzają jasno-żółte i błyszczące tak zwane drutowce (lub druciec), 1$^1/_2$ cm długie, bardzo podobne do znanych robaków mącznych. Niebezpiecznymi są one dlatego, że żyją przez długie lata w ziemi, nie zamieniając się w poczwarkę, są bardzo żarłoczne, napadają z lubością nie tylko zdrowe lecz także i gnijące rośliny; doskonały owad, czyli tak zwany kowal, sprężyk, (wydłużony, ciemno-szary chrząszcz, który za pomocą trzonkowatej nasady na przodzie piersi i odpowiedniego zagłębienia na przedniej krawędzi środka piersi, zdolny jest, leżąc na grzbiecie, wyskoczyć w górę, aby spaść znowu na nogi, wydając przytem głos podobny do przytyknięcia) nie uszkadza wcale roślin. Chrząszcze parzą się na wiosnę i składają jaja do ziemi. Drutowce przebywają w ziemi i tutaj napadają wszystkie ziemiopłody jedne po drugich, jakie im się nawiną po drodze.

Ponieważ drutowce lubią pulchną ziemię, dlatego poleca się, jako środek ochrony, walcowanie ziemi. Również korzystnem jest płytsze umieszczenie nasienia, gdyż drutowce żyją nieco głębiej w ziemi i nadgryzają tylko w ziemi znajdujące się części roślin, mogą więc w takim razie uszkodzić jedynie korzenie a nie pędy ziemią przykryte Stosowanie tego środka nie daje nam jednak żadnej bezwarunkowo korzyści. Chwytanie szkodników opłaci się, ale tylko w ten sposób, jeżeli równocześnie z zasiewem ziarna poukładamy w odpowiednich odstępach kawałki ziemniaków, do których ściągają z lubością te szkodniki; odwracamy tym sposobem niebezpieczeństwo na pewien czas od młodych zasiewów, które tymczasem dostatecznie wyrastają i rozwijają się. Po kilku dniach zbiera się przynętę ziemniaczaną wraz ze złapanymi drutowcami. Ptaki są również nieprzyjaciółmi drutowców (wrony, szpaki, pliszki, a także drób domowy).

Drugim szkodnikiem, który silnie w tym roku występuje jest łokaś garbatek (*Zabrus gibbus F.*). Gąsienica 2—2·5 cm długości, 3 mm szerokości, o szerokiej czarnej głowie, brunatnym grzbiecie i o jasnych bokach i brzuchu, pożera liście na młodych roślinach zbożowych nie tylko w październiku lecz także i na wiosnę i to w ten sposób, że rozszarpuje je u nasady, pozostawiając tylko nerwy liściowe, wskutek czego cała roślina zamiera. Zniszczenie zazwyczaj rozpoczyna się od brzegów pola.

Łokaś garbatek 1·5 cm długi, matowo czarny, o ciemnobrunatnem podbrzuszu przebywa w dzień zwykle pod skibami lub kamieniami; jaja składa do ziemi już w czerwcu. Gąsienice do swego rozwoju potrzebują trzech lat, a w czasie tego okresu wyrządzają zniszczenia.

Gąsienice należy tępić za pomocą zbierania. Również i chrząszcze, które wieczorem wyłażą na kłosy zboża, powinno się o ile możności wyłapywać. Po przyoraniu zniszczonego zasiewu zbożowego nie powinny znowu następować rośliny kłosowe Tępienie za pomocą drobiu domowego jest bardzo wskazane.

Wreszcie jak co roku, tak i obecnie występuje zwłaszcza na żytach pomrów polny (*Limax agrestis L.*). Jest to ślimak długości do 2·5 cm brunatny, nagi, to znaczy nie opatrzony w skorupę, który wyrządza szkody na wilgotnych polach, objadając młode zboża, młodą koniczynę a szczególniej wszystkie rośliny ogrodowe.

Bardzo skutecznie działa posypywanie pól niegaszonem, dobrze sproszkowanem wapnem (9—10 hektolitrów na hektar), albo kainitem, w rannych godzinach w porze suchej, pogodnej.

*

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Sprawozdanie Towarzystwa rolniczego okręgowego i Spółki rolniczo-handlowej „Snop" w Gorlicach za rok 1916/17, Gorlice, 1918.

Omówiwszy w ogólnych zarysach stan rolnictwa powiatu i działalność Tow. rolniczego okręgowego, które przed wojną liczyło 407 członków i należało do czynnych, a i teraz, jak widać, pracuje dość wydatnie, zatrzymuje się sprawozdanie dłużej nad przedstawieniem stanu i działalności organizacyi rolniczo-handlowych powiatu. Istnieją w tym kierunku: 1) wymieniona tu już w nagłówku Spółka „Snop“ w Gorlicach, 2) Spółka producentów bydła i trzody chlewnej w Łużnej, 3) takaż Spółka w Gorlicach, 4) i 5) mleczarnie w Rozdzielu i w Ropie (pozostałe nieczynne), poza tem czynione były w roku sprawozdawczym przygotowania do utworzenia Spółki producentów drobiu i jaj. Wreszcie i samo Tow. rolnicze okręgowe, jako takie, pełniło również funkcye handlowe, prowadząc komisyonerstwo ziemniaków.

Spółki producentów bydła i trzody znalazły teren do pracy przy wykonywaniu oficyalnych funkcyi zakupna, a to odnośnie do trzody (Spółka w Łużnej) i do bydła oraz cieląt (Spółka w Gorlicach). Pierwsza z nich, licząca 60 członków z kapitałem K 3.840·—, w ciągu ostatnich 8 miesięcy r. 1917 wykupiła 3.236 sztuk nierogacizny (773 sztuk na konsumcyę powiatu, 2.463 na eksport z powiatu) za kwotę K 1,330 780·96, druga, o której bliższych danych Sprawozdanie nie podaje, eksportowała z powiatu, poza wykupnem na konsumcyę wewnętrzną w czasie od sierpnia do końca grudnia 1917 2.077 sztuk i 79 sztuk cieląt. W toku są kroki, zmierzające do połączenia obu tych Spółek w jedno ciało.

Pracę i rozwój Spółki „Snop“ charakteryzują cyfry następujące:

Na początku okresu sprawozdawczego posiadała Spółka 65 członków z deklarowanymi udziałami w kwocie K 2.350·—, była więc poprostu bez silniejszych podstaw finansowych. Z końcem okresu ilość członków podniosła się do 86, zaś kwota deklarowanych udziałów do K 14.280·—. Obroty towarowe wyniosły: kupno K 379.742·42, sprzedaż K 424.616 93, łącznie K 804.359·35, zysk zaś *brutto* na nich K 37.915·65, co stanowi prawie 10% wartości zakupna, prawie 9% wartości sprzedażnej i 4.7% całości obrotów. O konstrukcyi zysku nie można, niestety, powziąć żadnego zdania, w szczególności fakt niewyłączenia operacyi komisyonerskich (Spółka

posiada komisyonerstwa zboża i paszy) nie pozwala przyjrzeć się bliżej biegowi interesów handlowych.

Koszta administracyjno-handlowe (bez amortyzacyi urządzeń) wyniosły K 21.634·31, wraz z amortyzacyą K 22.645·56, czyli 57%, względnie bezmała 60% całości zysku operacyjnego na towarach. W stosunku do obrotu towarów koszta te wynoszą:

5·9% kwoty zakupna
5·3 „ „ sprzedaży
2.8 „ „ obrotu w całości

ukształtowałyby się one znacznie pomyślniej, gdyby wykluczyć z nich wynik „rach. prowizyi", zamkniętego biernem saldem w wysokości K 6.179·86. O treści tego rachunku sprawozdanie zresztą nic bliższego nie podaje.

Zysk operacyjny *netto* wynosi K 16.270·09, co stanowi w stosunku do początkowego stanu deklarowanych udziałów okrągło 700%, w stosunku do stanu końcowego — 114%, w stosunku do całości własnych funduszów Spółki z końcem roku (K 22.871·17) — 71%. Zwraca uwagę ponadto bardzo wysoka pozycya *dubiosów*, prowadzonych w stanie biernym. Wynosi ona K 10.158·43 i w stosunku do pozycyi otwarcia uległa zmniejszeniu o K 74·14.

Własne fundusze Spółki składają się, poza udziałami, które wpłacone są w kwocie K 14.168·—, a więc prawie w deklarowanej wysokości, ponadto z funduszu rezerwowego K 6.438·97 i funduszu specyalnych strat K 2.264·20, łącznie, jak powiedziano, K 22.871·17. Jest wysoce charakterystyczne dla określenia sytuacyi Spółki zestawienie tej kwoty z wysokością lokat stałych. Wynoszą one mianowicie:

udziały własne	K 3·500·—
nieruchomości	„ 29.100·—
ruchomości	„ 1.001·25
tor kolejowy	„ 931·20
razem	K 34.532·45,

czyli przekraczają okrągło o 50% własne fundusze przedsiębiorstwa. Podstawą obrotów muszą być w takim stanie rzeczy kapitały obce. W roku bieżącym nie odbiło się to na interesach Spółki ujemnie (odsetki czynią bierne saldo zaledwie w wysokości K 468·02) poprostu może dlatego, że stan ten nie trwał przez rok cały, najważniejsze bowiem lokaty (dom i tor kolejowy) przedsięwzięto w ciągu tego roku.

Na przyszłość jednak niebezpieczeństwo niedokrewności kapitału istnieje i widać je również z porównania własnych zasobów z obrotami. W tym względzie stosunek zasobów własnych do obrotu kasowego (bez sald) ma się jak 1 : 48, zaś do obrotu towarów (z saldam) jak 1 : 36. Znaczy to ni mniej, ni więcej, jak, że własne zasoby obracają się w formie gotówki w tygodniu, w formie towaru w dniach 10-ciu, jest to zaś dla handlu niespekulacyjnego okres obrotu nawet na stosunki wojenne niebezpieczny w szczupłości swoich granic.

Jeżeli obecna płynność gotówki trwać będzie nadal, ujemne skutki takiego stanu rzeczy mogą się i teraz jeszcze nie ujawnić. Że jednak wogóle ujawnić się nie omieszkają, to oczywiście nie ulega wątpliwości i jest tem groźniejsze, im większy rozmiar zatoczą w dzisiejszy sposób interesy Spółki do chwili zmiany sytuacyi na rynku pieniężnym. Wogóle „Snop" jako typowy okaz pewnej konstrukcyi finansowej przedsiębiorstwa handlowego ilustruje znakomicie ogólny stan naszych kooperatyw handlowych rolnictwa, które rozwijają się obecnie nader pomyślnie, gromadzą jednak w trakcie tego rozwoju momenty, mogące ruch cały wywrócić i zniweczyć, a już conajmniej narazić na bardzo ciężki kryzys, jeżeli nie potrafimy już teraz przedsiębrać szerokich i na daleką metę pomyślanych zarządzeń zapobiegawczych. Jedno z tych niebezpieczeństw polega właśnie na dysproporcyi kapitałów własnych i obrotów, i tu też leżą m. i. powody, dla których pierwszy Zjazd naszych Spółek jeszcze w marcu r. b. rzucił hasło niewysypywania zysków operacyjnych na zewnątrz i wogóle pomnażania własnych funduszów Spółek. Okoliczność, w jakiej formie będą te kapitały trzymane, jaki będzie stosunek zasobów związanych do wolnych — posiada również oczywiście wagę pierwszorzędną. Wszystkie te kwestye wymagają też nietylko uwagi ze strony poszczególnych Spółek i odpowiedniego postępowania indywidualnego, lecz jako wspólne dla całego ruchu będą musiały wywołać odpowiednie kroki ogólniejszej natury.

Wacław Konderski.

Wiadomości bieżące.

Biura redakcyi i administracyi *Rolnika* znajdują się obecnie przy ul. Kopernika l. 20, w oficynach na III. piętrze, dokąd należy adresować wszelkie przesyłki.

Red. Rolnika.

Z Komitetu c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego. Zwyczajne posiedzenie Komitetu odbyło się dnia 18. września b. r. pod przewodnicswem Prezesa Witolda Księcia Czartoryskiego, przy licznym udziale Członków oraz Przewodniczących poszczególnych Rad Oddziałów Towarzystwa. Po zatwierdzeniu protokołu z ostatniego posiedzenia Komitetu, przystąpiono do spraw bieżących, a więc przedewszystkiem do uchwał Wydziału Wykonawczego Komitetu, które referował sekretarz Dr. Henryk Pawlikowski. Uchwały te, a mianowicie w sprawie organizacyi buchalteryi i kasowości biura Komitetu, oraz utworzenia Związku rewizyjnego Spółek handlowych Tow. Gosp., przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, natomiast sprawę regulaminu Oddziałów Towarzystwa odroczono do posiedzenia następnego, w celu umożliwienia dokładnego jej przestudyowania przez członków Komitetu, na podstawie rozesłanego projektu tegoż regulaminu.

W dalszym ciągu omawiał Dr Henryk Pawlikowski, w zastępstwie nieobecnego Dra Aleksandra Raczyńskiego, sprawę deputacyi u Ministra dla Galicyi wykazując postulaty, jakie delegaci Komitetu przedstawili, z których najważniejszym był postulat odnoszący się do uzupełnienia braku nasion ozimych i jarych. Sprawa ta wywołała obszerną dyskusyę, w której obecni przytaczali jaskrawe dowody zaniedbania tej, tak ważnej dla naszego rolnictwa sprawy przez miarodajne czynniki, stawiając szereg propozycyi, które Prezydyum Komitetu przyjęło do wiadomości, z przyrzeczeniem ich spełnienia przy nadażającej się sposobności.

Komitet przyjął w dalszym ciągu do wiadomości w referacie Dra Henryka Pawlikowskiego sprawę obniżenia pierwotnie wyznaczonego kontyngentu pasz dla Galicyi na 12.000 z ewentualnością dla obniżenie do 9.000 wagonów.

Z koleji przystąpiono do omawiania wniosków Sekcyi rolniczej, referowanych przez przewodniczego tejże Jerzego Turnau'a, przyczem uchwalono:

1) Zamianować zastępcą Przewodniczącego Sekcyi rolniczej Dyrektora Akademii rolniczej w Dublanach Dr. Stefana Pawlika.

2) Kooptować w poczet członków Sekcyi pp. Inż. Mościckiego, Adama Paparę, Zygmunta Łączyńskiego, Karola Krusensterna.

3) Urządzić bieżącej jesieni kurs rolniczy dla kierowników gospodarstw, mający na celu omówienie bieżących potrzeb gospodarczych i dostosowanie gospodarstw do obecnych wojennych warunków. Kurs ma być 10-dniowy, uczestnicy opłacają czesne w kwocie 100 K za cały kurs lub po 4 K od poszczególnych godzin wykładów. Kurs ma się odbyć, o ile zgłosi się najmniej 25 słuchaczy. Szczegóły kursu, program wykładów i td. powierza się Komisyi złożonej z Przewodniczącego Sekcyi rolniczej p. Jerzego Turnaua, Dyr. Dr. Stefana Pawlika i Bronisława Janowskiego.

Uchwałę tego wniosku poprzedziła dłuższa dyskusya, w której wyrażono wątpliwość, czy projektowany kurs będzie się cieszył dostateczną frekwencyą, wobec wielu trudności pobytu we Lwowie, a zarazem z wielu względów czasów niepewnych. Ostatecznie jednak uchwalono wniosek w powyższem brzmieniu, natomiast wniosek u odniesienie się do c. k. Namiestnictwa, Krajowego Urzędu Odbudowy, o zorganizowanie stałych, peryodycznych

kursów we Lwowie, na temat poszczególnych czynników odbudowy rolnictwa, nie uzyskał potrzebnej większości. Podobnie ożywioną dyskusyę wywołał z kolei dalszy wniosek Sekcyi rolniczej, mianowicie w sprawie konieczności przeprowadzenia w najbliższej przyszłości wyczerpujących studyów w zakresie reform agrarnych. Odnośną uchwałę Sekcyi zmieniono w tym duchu, by sprawę tę na razie przekazać Sekcyi ekonomicznej, w celu przygotowania i opracowania potrzebnego materyału, by zarazem uprosić któregoś z ekonomistów o naukowe przedstawienie całej tej sprawy. W dalszym ciągu, już bez dyskusyi uchwalono dalsze wnioski Sekcyi rolniczej, mianowicie:

6) W celu rozstrzygnięcia sprawy dalszego istnienia względnie reorganizacyi szkoły chmielaskiej w Brodach wybrać Komisyę złożoną z prof. Niklewskiego i inspektora Szczerbowskiego, która przedewszystkiem ma na miejscu zbadać warunki odnośnie do tejże szkoły.

7) Odnieść się do Ministerstwa rolnictwa w sprawie przydziału nawozów sztucznych dla gospodarstw prowadzących hodowlę zbóż.

8) Prosić prof. Edmunda Załęskiego by objął kierownictwo ferm doświadczalnych, pozostających pod kierownictwem Komitetu.

9) Zwrócić się do c. k. Rządu w sprawie dalszego subwencyonowania działalności doświadczalnych Komitetu w zakresie nawozów i odmian roślin uprawnych.

10) Do postulatów, które mają być przedstawione Ministrowi rolnictwa włączyć sprawy następujące:

a) możliwie znaczenie przydziału jeńców do robót polowych, zwłaszcza narodowości serbskiej;

b) możliwie znacznego przydziału surowców dla robotników wiejskich, w szczególności płótna, sukna i skór i td.

c) przydzielenia jak największej liczby motorów dia odstawy produktów rolniczych;

d) zmianę dotychchczasowych rozporządzeń co do cen nasion kwalifikowanych w tym kierunku, by premia za nie w kwocie 23 koron była doliczona do ceny zasadniczej wraz z premią za wcześniejszą młockę.

e) przydzielić potrzebną ilość nasienia do obsiewów jesiennych i zawczasu zabezpieczyć nasiona do obsiewów wiosennych;

f) zwiększyć do istotnych potrzeb, a przynajmniej do 28% całości kontyngentu ilości nawozów potrzebnych dla całej Galicyi.

W dalszym ciągu posiedzenia przedstawił przewodniczący Sekcyi chowu koni Władysław hr. Dieduszycki wnioski tejże sekcyi a mianowicie:

1) Uprosić członków Sekcyi p. Jana Gorayskiego i pułk. Respaldizę o cofnięcie rezygnacyi z członkostwa Sekcyi.

2) Wydelegować p. Romana Kruszewskiego do hr. Drohojowskiego do Tamanowic, a p. Bartmańskiego do p. Bohdanowej i do p. Tchórznickiego dla oglądnięcia materyału hodowlanego tamże.

3) Załatwić odmownie podania pp. Sroczyńskiego, Głogowskiego, Klemensa hr. Dzieduszyckiego, Żebrackiego i Lewandowskiego.

4) Wydelegować celem oglądnięcia ogierów Wł. hr. Dzieduszyckiego do p. Jadwigi hr. Łosiównej, p. Federowicza do p. J. Janowskiego w Strutynie, oraz p. M. Jędrzejowicza do Ks. Turn-Taksis w Alag.

5) Przyjąć rezygnacyę Władysława hr. Dzieduszyckiego z przewodnictwa Sekcyi chowu koni, wybierając na jego miejsce do czasu przeprowadzenia reorganizacyi tej ze Sekcyi, Witołda księcia Czartoryskiego.

Wnioski powyższe uchwalono, poczem Wice-Prezes Dr. Maryan Lisowiecki przedstawił następujące wnioski Sekcyi hodowlanej:

1) Przyjąć do wiadomości sprawozdanie p. dyr. Horowitza z akcyi wdrożonej, celem zakupna i sprowadzenia bydła z Holandyi.

2) Wyrazić Panu Dyrektorowi Horowitzowi podziękowanie za podjęte trudy i starania, oraz za bardzo wyczerpujące sprawozdanie;

3) Przyjąć do wiadomości umowę z p Jasiokiem z Inwałdu, w sprawie zakupna w Altenstein kilkunastów knurków i loszek;

4) Przyjąć na instruktorów hodowli PP. Leona Starkiewicza Stanisława Jasińskiego i Edmunda Knolla, oraz z 4 zgłoszonych kandydatów z niższemi szkołami tych, którzy zdadzą 28. września b. r. odnośny egzamin.

5) Przyjąć do wiadomości sprawozdanie Biura hodowlanego o mającym się przeprowadzić spisie bydła, klasyfikacyi i zaopatrzeniu w certyfikaty w myśl odnośnego reskryptu Ministerstwa rolnictwa;

6) Przy tworzeniu obór subwencyonowanych przez C. O. G. przestrzegać, o ile możności rejonów. Ponieważ jednak w obecnych czasach zakupno odpowiedniego bydła rasowego jest niemożliwe, właściciele więc zniszczonych gospodarstw nietylko, że niemieliby możności korzystania z subwencyi, ani też swych gospodarstw odbudować, dozwolonem jest w wyjątkowych wypadkach tworzyć obory obcej rasy, nieodpowiadającej dla danego rejonu. Przy tworzeniu jednak takich obór, należy hodowców informować, iż Komitet zastrzega sobie w przyszłości wymianę takich obór.

7) Przyjąć sprawozdanie biura hodowlanego z akcyi wdrażanych celem zakupna owiec i buhaji z poza granic kraju.

Wnioski powyższe uchwalono, przyjmując równocześnie do wiadomości sprawozdanie z posiedzenia Sekcyi ekonomicznej przedstawione przez przewodniczącego Dra Maryana Lisowieckiego.

Następnie przewodniczący Sekcyi pszczelarskiej Włodzimierz hr. Szembek przedstawił następujące wnioski tejże Sekcyi:

1) Poczynić starania u c. k. Namiestnictwa w kierunku uzyskania podniesienia pensyi instruktorom powiatowym pszczelnictwa, ze względu na trudne warunki materyalne w czasach obecnych.

2) Postarać się o poczynienie zmian w rozporządzeniu c. k, Namiestnictwa Kr. U. O. co do odbudowy pszczelnictwa w kierunku zwiększenia ilości pni w pasiekach wzorowych przy inspektoratach do liczby 50-ciu.

Wnioski powyższe zatwierdzono bez dyskusyi poczem uchwalono dodatkowo uprosić Księcia Prezesa, by przy okazyi przyjazdu Ministra rolnictwa do Galicyi poruszył sprawę przydziału przynajmniej ośmiu wagonów cukru dla pszczół.

Następnie przewodniczący Sekcyi gorzelniczej Paweł książę Sapieha omawiał sprawy tejże Sekcyi w dłuższym referacie, poczem uchwalono następujący wniosek: Poczynić kroki w sposób możliwie jak najenergiczniejszy, by władze centralne wdrożyły intenzywną akcyę w kierunku odbudowy gorzelni rolniczych. Koniecznem do tego okazuje się uzyskanie od c. k. Rządu jaknajwiększej samodzielności Kraj. Urzędu odbudowy Sekcyi II. w tym też kierunku konieczna okazuje się interwencya tak u Szefa Sekcyi II. Prof. Dra Puliana Nowaka, jak i Ministrów: rolnictwa, skarbu i Min. Rodeka.

Wniosek ten uchwalono, przyczem również zatwierdzono kooptacyę na członków Sekcyi gorzelniczej pp.: Józefa hr. Platera, Seweryna Dolińskiego, Radcy Leona Podlewskiego, Dyr. Albiniowskiego, Kaz. Jędrzejowicza, Juliana Łubkowskiego, Tadeusza Sroczyńskiego, Dra Aleksandra Raczyńskiego, Dyr. Gosiewskiego, Jana Gromnickiego, Dr. Bronisława Słomnickiego.

Ze zgromadzenia konstytuującego Związku rewizyjnego Spółek handlowo-rolnicz ch przy c. k. Galicyjskiem Towarzystwie Gospodarskiem we Lwowie, odbytego w dniu 2, października 1918 pod przewodnictwem Prezesa Towarzystwa Witołda ks. Czartoryskiego.

Po stwierdzeniu obecności przedstawił Książę Prezes znaczenie dokonać się mającego faktu, który jest ukoronowaniem długich wysiłków a zarazem stworzeniem oparcia dla tem pełniejszego rozwoju w przyszłości kooperatywy handlowo-rolniczej na terenie wschodniej części kraju. Składając nowej organizacyi życzenia w imieniu macierzystego ciała, którem jest c. k. Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie, wezwał Książę do ukonstytuowania się Związku.

Odnośnie do punktu 2, ustęp a) porządku dziennego zgłosił wniosek Juljan br. Brunicki, ażeby odstąpić od odczytywania statutu, który wszystkim wschodzącym w grę organizacyom został z góry w druku rezesłany i który wszyscy posiadają. Po jednogłośnem przyjęciu powyższego wniosku został równie jednozgodnie wspomniany statut przyjęty.

Do punktu 2, ustęp b) oświadczył na wezwanie Księcia Prezesa p. Wacław Kondерski, iż wszystkie reprezentowane na zgromadzeniu Spółki nadesłały deklaracye oświadczające się za przystąpieniem do Związku.

Do punktu 2, ustęp c) na wezwanie Księcia Prezesa referował p. Wacław Kondерski uchwałę posiedzenia Sekcyi

ekonomicznej c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, zapadłą w dniu 17. września r. b., a zatwierdzoną przez Komitet Towarzystwa w dniu 18 września r. b. Po myśli tej uchwały zgodnie z § 18 statutu Związku proponował Komitet ze swej strony wybór następujących osób do Wydziału Związku: Dr. Maryana Lisowieckiego, Antoniego Gosiewskiego, dr. Henryka Pawlikowskiego, Wacława Konerskiego.

Zarazem jako kandydatów do wolnego wyboru postanowił Komitet zalecić ze swej strony: ks. kanonika Wiktora Potrzebskiego, Juliana br. Brunickiego, Stanisława Kastnera, dra Zdzisława Chmielewskiego.

Na wniosek p. Witolda Wilkoszewskiego wysunięte przez Komitet kandydatury zostały *en bloc* zaakceptowane i wymienieni kandydaci jednogłośnie wybrani do Wydziału Związku rewizyjnego.

Do punktu 2, ustęp d) porządku dziennego zgłosił p dr. Artur Kintzi wniosek, ażeby do Komisyi rewizyjnej Związku powołać pp. dra Henryka Frisera, Leona Rawskiego i Zygmunta Sroczyńskiego. Wniosek uchwalowo jednogłośnie, zdeklarowanie przystąpienia i wybór przewidzianych przez statut władz Związek rewizyjny Spółek handlowo-rolniczych przy c. k. Galicyjskiem Towarzystwie Gospodarskiem we Lwowie został definitywnie ukonstytuowany.

Przed przystąpieniem do punktu 3 porządku dziennego prosili o głos kolejno pp. dr. Franciszek Stefczyk, dr. Stefan Czernecki i dr. Witołd Lewicki, którzy w imieniu reprezentowanych przez się instytucyi złożyli Związkowi życzenia. Po podziękowaniu gratulantom w imieniu organizatorów Związku przez p. Wacława Konderskiego, przewodniczący wezwał tegoż do zreferowania preliminarza budżetowego Związku na czas do 30. czerwca 1918, po myśli wchodzącego pod obrady 4 punktu porządku dziennego

Referent przedstawił budżet w rozchodach w kwocie K 60 000, w przychodach w kwocie K 45.000, przeto niedobór K 15.000.

Referent wyjaśnił, iż preliminowane w przychodach pozycye ustalone są w porozumieniu z Komitetem Towarzystwa, który na wniosek Sekcyi ekonomicznej uchwałą z dnia 18. września r. b. postanowił odstąpić powstającemu Związkowi wszystkie wpływy swoje, mające zaistnieć z wymienionych w preliminarzu tytułów. Pozycya ma zostać repartowana pomiędzy poszczególne, należące do Związku spółki, przez Wydział sposobem prowizoryum aż do chwili, gdy na zasadzie przedłożonych przez Spółki zamknięć rachunkowych Wydział Związku będzie w stanie po myśli § 5, b) statutu sformułować dotyczący wniosek dla Walnego Zgromadzenia Związku. Wpłaty uiścić się mające obecnie przez Spółki na zasadzie prowizorycznej repartycyi. traktowane będą jako zaliczki aż do chwili ostatecznego wymiaru w drodze przez statut przewidzianej. Pozatem zaznaczył referent, iż wszystkie pozycye budżetu liczone są w preliminarzu *pro anno*, w wykonaniu zaś rozumieć je wypadnie *pro rata parte* na czas od chwili ukonstytuowania się Związku po koniec roku rachunkowego, t. zn. do dnia 30. czerwca 1919. Wreszcie odnośnie do pokrycia wykazanego przez budżet niedoboru komunikuje referent następującą uchwałę Sekcyi ekonomicznej z dnia 17. września r. b., zatwierdzoną w dniu następnym przez Komitet Towarzystwa:

»Sekcya ekonomiczna uchwala, przedkładając powyższy preliminarz Komitetowi, prosić o przyjęcie tegoż do wiadomości, przyczem nie wykluczając pokrycia tego niedoboru z funduszów Towarzystwa, Komitet zechce polecić członkom Rady Nadzorczej Banku rolniczego, urzędującym tamże z ramienia Towarzystwa, ażeby wyjednali odpowiednie udotowanie Związku z zysków operacyjnych Banku rolniczego«.

Referent wyraził przekonanie, iż Bank rolniczy wyrażone w uchwale życzenia spełni i w imieniu organizatorów prosi o przyjęcie przedłożonego preliminarza.

W dyskusyi po szeregu pytań, zgłoszonych do poszczególnych pozycyi przez pp. Juliana br. Brunickiego, dra Henryka Frisera i dra Artura Kintzi, p. Stanisław Kastner apelował do obecnych na zgromadzeniu przedstawicieli Banku rolniczego o poparcie dla Związku.

P. Antoni Gosiewski jako prezes Rady Nadzorczej egoż Banku oświadczył, iż z uchwałą Sekcyi solidaryzuje się całkowicie i nie wątpi, iż ścisła łączność pomiędzy Bankiem rolniczym a Spółkami ujawni się między innymi w formie finansowej pomocy dla Związku ze strony Banku. Po wyjaśnieniu przez referenta poruszonych w dyskusyi pytań budżet został przyjęty w całości wedle preliminarza.

Do punktu 4 porządku dziennego wygłosił p. Wacław Konderski obszerny referat na temat spostrzeżeń, poczynionych w trakcie dotychczasowych rewizyi, zarządzanych przez Komitet w spółkach rolniczo-handlowych. Nastąpiła ożywiona dyskusya. w której udział wzięli pp. Julian hr. Brunicki, Witołd Wilkoszewski, dr. Henryk Friser, Stanisław Kastner i inni, poczem przewodniczący w imieniu Zgromadzenia wyraził referentowi podziękowanie za przedstawienie sprawy, co zgromadzeni jednogłośnie zakceptowali.

Do punktu 5 porządku dziennego prosił referent o zwolnienie go od referatu, przyczem na zastępcę zgłosił się p Stanisław Kastner i wypowiedział szereg uwag na temat dotychczasowych braków współpracy pomiędzy Bankiem a Spółkami, oraz wyraził nadzieję, że w przyszłości stosunki coraz pomyślnej układać się będą, zdążając do wytworzenia jednolitej całości na terenie całego ruchu handlowo-rolniczego.

W sprawie zakupna świń hodowlanych. Wobec licznych skarg na handlarzy, posiadających kartę przemysłową na wykonywanie handlu prosiętami i zaopatrzonych stosowną legitymacyą, wydaną przez c. k. Galicyjski Zakład obrotu bydłem, a uprawniającą do zakupna prosiąt do chowu celem odsprzedaży zakupionych sztuk hodowcom, c. k. Namiestnietwo zarządziło, co następuje:

»1. Wszystkie legitymacye wydane przez Zakład obrotu bydłem na podstawie rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 15. marca 1918, L. 2 619/0 a upoważniające pojedynczych handlarzy do zakupna świń hodowlanych celem odsprzedaży, nieoznaczone ilościowo i z nieoznaczonemi datami wygaśnięcia ważności legitymacyi (ważna aż do odwołania), tracą swą moc z dniem 1. października 1918 r.

2. Wszystkie powiatowe Komisye konfiskują u handlarzy owe legitymacye, o ileby powyżsi zgłosili się w powiecie, celem uskutecznienia zakupna.

3. Wszystkie powiatowe Komisye będą badały prośby hodowców na zakupno kilku sztuk świń hodowlanych z całą sumiennością i skrupulatnością i tylko zasługujących na zupełne zaufanie będą opiniowały przychylnie.

W wypadkach, gdy cała gmina posyła pojedyńczego hodowcę po zakupno większej ilości świń hodowlanych, winien tenże zastępca przedłożyć powiatowej Komisyi imienny spis hodowców, dla których ma być uskutecznione zakupno, potwierdzony przez gminę i c. k. Starostwo, celem posłania Zakładowi. W wypadkach takich rozdział zakupionych świń hodowlanych ma się odbywać pod kontrolą organu powiatowej Komisyi.

4. Obszary dworskie, pragnące zakupić pewną ilość świń hodowlanych, winny wnosić prośby o udzielenie stosownej legitymacyi, zaopiniowanej przez odnośny Komitet t. j. c. k. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, lub c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

Dla uniknięcia pomyłek z powodu ewentualnego niezrozumienia powyższego rozporządzenia zauważa się, że legitymacye wydane na podstawie rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 19. maja 1918 roku, L. 4.200/D, t. j. te legitymacye, na których jest wymieniona ilość świń, mogących być zakupionemi i data zgaśnięcia legitymacyi zatrzymują swą ważność.

Konfiskowane przez poszczególne powiatowe Komisye obrotu bydłem legitymacye, wydane na podstawie rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 15-go marca 1918 r., L. 2.619/0, a więc te, na których nie ma oznaczonej ilości świń, mających być zakupionemi i nie ma oznaczonego terminu zgaśnięcia legitymacyi, należy nadsyłać do c. k. Galicyjskiego Zakładu obrotu bydłem«.

Podając powyższe rozporządzenie do wiadomości, zauważamy, iż byłoby bardzo wskazanem, żeby akcyę zakupna i odsprzedaży prosiąt hodowlanych wzięły w swoje ręce Spółki handlowe rolniczo-hodowlane, zorganizowane przy Radach Oddziałów. Akcya taka, odpowiednio ujęta, przy łatwem, wzajemnem porozumieniu się i informowaniu Spółek, mogłaby być prowadzona z korzyścią tak dla hodowli, jak dla hodowców.

Odnośnie do punktu 4. powyższego zarządzenia, przypominamy, iż podania o udzielenie legitymacyi, uprawniającej do zakupna bydła hodowlanego lub trzody chlewnej na chów, winny zawierać:

1. imię i nazwisko petenta;
2. nazwę majątku, dla którego dane sztuki mają być zakupywane;
3. imię, nazwisko i zajęcie ewentualnego delegata do przeprowadzenia zakupna;
4. powiaty, w których bydło lub trzoda mają być zakupywane;
5. ilość sztuk mających się zakupić.

Każde podanie należy wnosić do Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego za pośrednictwem odnośnej Rady Oddziału.

W sprawie wprowadzenia zwierząt z Bośni i Hercogowiny. Ze względu na obecny stan chorób stadnych w Bośni i Hercogowinie, c. k. Namiestnictwo zakazuje wprowadzenia świń z powiatów Derventa, Kladanj, Maglaj. Sarajevo, Tesanj i Tuzla.

Pod względem wprowadzania bitych świń w stanie niepoćwiartowanym, obowiązują nadal dotychczasowe przepisy.

Kurs ogrodnictwa we Lwowie. Zainteresowanie ogrodnictwem w dobie przedwojennej nie odznaczało się u nas tymi przejawami w dziedzinie naszej gospodarki krajowej, jakie przenikały najszersze warstwy społeczeństw, sąsiadujących z nami, na co złożyło się mnóstwa czynników najrozmaitszej natury, jakie są znane dobrze tym, którzy z uwagą śledzili żółwi postęp w tym tak niezmiernie podniosłym uszlachetniającym i pouczającym, a przytem korzystnym dziale pracy ludzkiej. Dopiero wojna z jej przerażającemi następstwami, doprowadzającemi do prawdziwego głodu, przyczyniła się do traktowania ogrodnictwa, zwłaszcza użytkowego, na serjo w sposób zupełnie inny, jak to miało miejsce w czasie błogiego pokoju, stwarzając konieczności i potrzebę podniesienia w kraju jak najsilnej produkcyi ziemiopłodów ogrodowych, które zdolne są złagodzić te dzisiejsze olbrzymie braki jakie wszyscy odczuwamy pod względem wyżywienia się.

To też obecnie daleko częściej spotykamy się na naszych ziemiach z mniejszemi lub większemi hodowlami warzyw i owoców, prowadzonemi umiejętnie i celowo, ale plantacye te nie zawsze są w możności pokryć ogromne zapotrzebowanie, jak również nie zawsze są prowadzone w taki sposób, jaki dla ogólnego rozwoju ogrodnictwa jest najkorzystniejszy. A jeżeli weźmiemy jeszcze pod uwagę, że wiele ziemi, położonej w doskonałych warunkach hodowli i zbytu, nie jest należycie wyzyskane, że wielu miłośników ogrodnictwa pragnie skromne swoje wiadomości rozszerzyć i pogłębić, okaże się koniecznem umożliwienie tej nauki.

Tym pragnieniom i życzeniom ogólnym, zwłaszcza ze strony nauczycielstwa wiejskiego, a także miejskiego, sfer rolniczych i wielu miłośników ogrodnictwa po miastach i miasteczkach, postanowiło zadość uczynić galic. Tow. Gorpodarskie we Lwowie przez urządzenie siedmiotygodniowego kursu ogrodnictwa; powierzając wykłady najwybitniejszym siłom zawodowym, ustanawiając następujący program kursu, który będzie trwał od 4 listopada do 21 grudnia b. r.

Dyr, Kazimierz Brzeziński: owocarstwo, zbiór, pakowanie i przechowywanie owoców. Insp. Antoni Wróblewski: Sadownictwo. Insp. Władysław de Preval: Gruntowa i inspektowa hodowla warzyw. Dr. Władysław Kubik: Ogrodnictwo ozdoone. Insp. Michał Zając: Przeroby owoców i warzyw. Prof. Inż. Tadeusz Chrząszcz: Fermentacja. Prof. dr. Krzemieniewski: Żywienie i wzrost roślin. Prof. dr. Niklewski: Nawozy i gleba. Prof. Br. Janowski: Mechaniczna uprawa gleby. Dyr. Aleksander Wierzbicki: Melioracja ogrodów. Insp. Jan Szczygielski Miernictwo i technika w zastosowaniu do ogrodnictwa. Dyr. Karol Huppental: Nasionoznawstwo. Prof. A. Kozikowski: Szkodliwe i użyteczne owady,

Kurs będzie się odbywać w gmachu galic. Tow. Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika l. 20. Zgłoszenia na kurs przyjmuje Biuro ogrodnicze galic. Tow. Gospod., tymczasowo przy ulicy Mickiewicza l. 26.

Wykłady gospodarcze. Na ostatniem posiedzeniu uchwalił Komitet c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego zorganizować w ciągu bieżącej jesieni we Lwowie cykl wykładów gospodarczych dostosowanych do potrzeb bieżących, obejmujących zatem wszystkie te tematy, które dla umiejętnego dostosowania się do obecnych warunków gospodarczych posiadają szczególnie doniosłe znaczenie. Wykłady te obliczone są na przeciąg 10-ciu dni, współudział w nich przyrzekli jako prolegenci profesorowie Akademii rolniczej w Dublanach, i wybitniejsi praktycy-rolnicy. Wykłady zasadniczo przeznaczone są dla kierowników gospodarstw, a więc tak dla właścicieli i dzierżawców średnich i większych majątków ziemskich jak i dla samodzielnych administratorów. Ilość słuchaczy została ograniczona ze względu na trudności pomieszczenia, z tego też względu pożądane jest zgłaszanie się możliwe wczesne bowiem zgłoszenia późniejsze mogą pozostać nieuwzględnione. Podając na razie tę ogólną notatkę, uzupełniamy ją jeszcze tem nadmienieniem, że opłata za cały cykl wykładów została oznaczona na 100 koron od osoby, względnie po 5 koron od poszczególnych wykładów. Bliższe szczegóły podamy w następnym zeszycie naszego pisma.

W sprawie ustalenia cen za strączkowe. W ubiegłym miesiącu odbyła się w lokalu Komitetu c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie konferencya w sprawie ustalenia cen za nasiona roślin strączkowych i niektórych zbóż, w której prócz Prezesa Tow. Gosp. Księcia Witołda Czartoryskiego i kilku członków. Komitetu wziął udział także Dyrektor Wojennego Zakładu obrotu zbożem p. Gałuszka. Po dłuższej dyskusyi, która się toczyła nad powyższym tematem, przyczem za podstawę wzięto koszta produkcyi poszczególnych roślin strączkowych, uchwalono przedstawić władzom centralnym propozycyę wyznaczenia na bieżący sezon następujących cen: soczewica 350, groch 300, fasola 300, bób 250, bobik 200, wyka, łubin i peluszka po 160, wreszcie hreczka, kukurydza i proso po 140 koron, wszystko za 100 kg należytej jakości towaru.

Unormowanie obrotu burakami pastewnymi. Rozporządzeniem z dnia 19. września b r. Dz. p. p. 343) unormował Urząd żywnościowy obrót burakami pastewnymi. Pod przepisy rozporządzenia podpadają wszelkiego rodzaju buraki pastewne jakoteż buraki cukrowe o zawartości cukru poniżej 13%, a to zarówno świeże jak suszone.

Spasanie buraków pastewnych we własnem gospodarstwie producenta nie podlega żadnym ograniczeniom.

Sprzedaż jednak nastąpić może jedynie na rzecz Centrali środków pastewnych Urzędu żywnościowego.

Cena świeżych buraków pastewnych oraz buraków cukrowych, używanych jako pasza wynosi 8 K, świeżej marchwi pastewnej 10 K, suszonych buraków pastewnych wszelkiego rodzaju — 85 K za 100 kg.

Przesyłki buraków pastewnych, importowane z Węgier, Bośni i Hercegowiny, z obszarów okupowanych jakoteż z zagranicy celnej należy zgłosić i zaoferować Centrali środków pastewnych w przeciągu dni 8 po nadejściu transportu do Austryi.

Umowy o dostawę buraków pastewnych zawarte z Centralą na wiosnę roku 1918 pozostają nadal w mocy.

Do przesyłek buraków pastewnych transportowanych koleją lub okrętem winien nadawca dołączać poświadczenia transportowe, wystawiane przez Centralę środków pastewnych.

Przekroczenia przepisów powyższego rozporządzenia podlegają karze aresztu do 6-ciu miesięcy wzgl. grzywnie do 20.000 K; obie kary mogą być równocześnie wyznaczone. Obok tego zarządzony być może przepadek zakwestyonowanego towaru, a nadto utrata uprawnienia przemysłowego.

Ceny maksymalne soku malinowego. Rozporządzeniem z dnia 30. września b. r. (Dz. p. p. 349) podwyższył Urząd żywnościowy ceny maksymalne soku malinowego surowego i gotowanego w sprzedaży przez producentów, grosistów i detajlistów.

Obecnie obowiązują następujące ceny maksymalne:

Przy sprzedaży przez producentów:

sok malinowy surowy K 465·— za 100 kg netto
sok malinowy gotowany:
przy sprzedaży w ilościach
co najmniej 100 kg K 512·— za 100 kg netto
przy sprzedaży w ilościach
100—50 kg K 517·— za 100 kg netto
przy sprzedaży w ilościach
poniżej 50 kg K 563·— za 100 kg netto.

Powyższe ceny obejmują koszta dostawy do najbliższej stacyi kolejowej.

Ceny ustanowione na sok malinowy obejmują dodatek na koszta zarządu (Regiebeitrag), który wytwórcy winni opłacać w Centrali dla obrotu jarzynami i owocami przy Urzędzie żywnościowym w Wiedniu.

Wymiar tych kosztów ustali Urząd żywnościowy.

Przy sprzedaży hurtownej:

sok malinowy przy sprzedaży w ilościach co najmniej 10 kg K 563·— za 100 kg *netto* (wraz z dostawą do najbliższej stacy kolejowej);

przy sprzedaży hurtownej jednak w ilościach poniżej 10 kg podwyższa się cena o 10 — K za 100 kg.

Za zezwoleniem Urzędu żywnościowego może Centrala owoców przyznać do powyższych cen wyjątkowe dodatki.

Przy sprzedaży detajlicznej:

sok malinowy przy sprzedaży w ilościach poniżej 10 kg bezpośrednio konsumentowi K 6·70 za 1 kg netto.

Opakowanie obliczyć wolno jedynie po cenie własnych kosztów.

Przy napełnianiu flaszek sokiem malinowym opatrzyć należy flaszki etykietą z brzmieniem firmy, nadto ma być wymieniona waga *netto*, oraz cena detajliczna.

Powyższe rozporządzenie weszło w życie z dnia 4. października 1918.

Zwykły wymiar kary.

Import droblu żywego i bitego do Austryi. Rozporządzeniem z 25. września b. r. (Dz p. p. 344) zarządził Urząd żywnościowy, iż przesyłki drobiu żywego i bitego, mięsa oraz tłuszczu z drobiu, jakoteż produktów i środków żywności, uzyskanych z drobiu, importowane w celach odsprzedaży lub przemysłowej przeróbki z krajów korony węgierskiej, z Bośni i Hercegowiny, z obszarów okupowanych oraz zagranicy celnej zaoferować należy Biuro dla odbioru i rozdziału drobiu (Geflügelübernamsund — Verteilungsstelle G. m. b. H »Gefüg«) w Wiedniu (II. Franzensbrüchenstrasse 17).

Wyjątek stanowią importy uskuteczniane przez austr. Centralną Spółkę zakupu oraz przez austr. Spółkę importu bydła, mięsa i tłuszczów, tudzież przesyłki z Polski, importowane przez organizacye austryackie, uprawione do zakupu drobiu w Polsce.

Towar zaoferować należy najdalej do dnia nadejścia przesyłki do stacyi odbiorczej; zgłaszający winien podać pochodzenie towaru, ilość, jakość, gatunek, wagę *netto* oraz miejsce składowe.

„Poradnik przemysłowo-gospodarczy“. Staraniem »Tow. popierania przemysłu kobiecego« w Krakowie wychodzić zacznie w jesieni b. r. dwutygodnik *Poradnik przemysłowo-gospodarczy* dla kobiet. Zadaniem jego będzie dawać wskazówki i informacye w sprawach szkolnictwa przemysłowego, wykształcenia zawodowego, zakładania pracowni, nabywania materyałów pracy, oraz zbytu wyrobów kobiecych. W dziale gospodarczym, prócz rad i wskazówek dla gospodarstwa miejskiego, pewne gałęzie przemysłu rolnego, jak przeróbka roślin przędzalnych, uprawa ziół leczniczych, konserwowanie owoców i jarzyn, oraz jedwabnictwa — szerzej będą traktowane. Kroniczka kobiecej pracy, bibliografiia zawodowa, sprawozdania trzech »Towarzystw popierania przemysłu kobiecego«, dział pytań i odpowiedzi uzupełniać będą każdy numer *Poradnika.*

Redakcyi nowego pisma zasyłamy szczere życzenia pomyślności w zamierzonej pracy. *Red.*

Związek Kółek rolniczych. W ubiegłym tygodniu w Warszawie odbyło się zebranie Zarządu Związku Kółek. Według sprawozdania w tym okresie zorganizowano 9 kursów i 19 Zjazdów w różnych punktach kraju, dokonano lustracyi szczegółowej okręgu biłgorajskiego, wzięto udział w 22 naradach z różnemi instytucyami rządowemi i społecznemi, załatwiono w biurze 1.000 z górą interesantów, wysłano 2.000 listów i otrzymano prawie tyleż. Okręgowych Związków Kółek rolniczych jest obecnie 66, instruktorów wraz z centralnymi pracuje 60. Istniejąca przy Związku Sekcya drobnych Stowarzyszeń rolniczych zajmowała się w tym okresie głównie sprawą stowarzyszeń rolniczo-handlowych; obok tego także stowarzyszeniami ogrodniczo - przetwórczemi, zbożowemi i ubezpieczeniowemi. Wydział Mleczarski Z. K. R. dokonał lustracyi 10 stowarzyszeń i założył 2 nowe.

Wybrano delegatów do Komisyi dla poprawy bytu robotników rolnych, Ministerstwa Z. P. O. S. i O. P., do Biura Pracy Społecznej, do Sekcyi Samorządowej tegoż Biura, do państwowej Rady Rolniczej, Ministerstwa R. i D. K. i do Rady Reemigracyjnej. Postanowiono wystąpić do Ministeryum Rolnictwa o zapomogę na prace Związku. Przyjęto również projekt regulaminu dla Kół gospodyń wiejskich, które powinny się tworzyć przy Kółkach rolniczych tam, gdzie nie istnieją Koła Ziemianek: po dłuższej dyskusyi postanowiono przygotowywać się do pracy w tym kierunku, która będzie prowadzona o ile możności w porozumieniu ze Zjednoczonem Kołem Ziemianek.

Naradzano się nad czynnością tymczasowej Sekcyi pośrednictwa przy kupnie i sprzedaży ziemi, oraz o badaniach, które przeprowadzono nad tą sprawą teoretycznie i praktycznie. Skonstatowano konieczność wyspecyalizowania w tym kierunku części instruktorów rolniczych. Po długich i ożywionych rozprawach postanowiono sprawę tę odłożyć do następnego zebrania.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Pytanie 64. W r. 1914 podczas mobilizacyi, wezwany przez c. k. Starostwo, dałem 4 zaprzęgi dwukonne, wozy prawie nowe na żelaznych osiach, szalowane, drabiny, konie młode, rosłe, kupione w roku 1913 na Węgrzech, które oficer odbierający te zaprzęgi 9. sierpnia 1914 uznał i zaliczył do pierwszej klasy. Uprzęże z kręconej skóry, półszorki z kantarami. W roku 1915 na zapytanie Związku Ziemian dałem i opisałem szczegółowo: wozy, konie, czem ładowane i t. p. do dnia dzisiejszego Związek Ziemian, nie wydobył należytości za powyższe zaprzęgi. W roku 1918 dwa razy wnosiłem podanie do Starostwa o te zaprzęgi w maju jeszcze, pisałem i do Namiestnictwa. Proszę o radę, gdzie się mam zwrócić, celem wydobycia należytości za powyższe zaprzęgi? Gminy, które równocześnie zaprzęgi dawały z wiosną 1918 otrzymały zapłatę.

Pytanie 65. Czy dzierżawca 400 morgowego folwarku, któremu podczas drugiej inwazyi nieprzyjacielskiej zrabowano 12 wołów roboczych, 20 krów z cielętami, 22 koni, wszystkie wozy, uprzęż, spalono z 25 morgów pszenicę w kopach i 50 kopic siana i wiele innych martwych inwentarzy, który z uzyskanej subwencyi kupił w 1918 r. kilka »ogonów«, obowiązany dawać wraz z gminą sztuki bydła dla aprowizacyi, gdy tymczasem po przeprowadzeniu spisu bydła w powiecie w maju wykazano, że gminy tutejsze posiadają podwójną ilość bydła, jak posiadały przed wojną?

Pytanie 66. Uprasza się o łaskawą informacyę, czy płodozmian ziemniaków po koniczysku jednorocznym lub dwurocznym jest dobrym i czy nie jest więcej popłatniej siać pszenicę a ziemniaki siać dopiero po pszenicy? *K.*

Odpowiedź II. na pytanie 62. Buraki pastewne, zależne od czasu kopania, przebiegu pogody i nawożenia mają różną ilość liści przydatnych na paszę.

Ilość liści, jakie faktycznie zbiera się z pola na paszę, w wysokim stopniu zależy od obchodzenia się z burakami w czasie kopania.

Liście, jako pasza, mają dużą wartość, gdyż dają nam masę organiczną ze znaczną zawartością związków mineralnych.

Choć są one dość cenną paszą, mają jednak pewne ujemne własności, z któremi musimy się liczyć przy spasaniu, mianowicie zawierają znaczną ilość soli potasowych i kwasu szczawiowego, związki te przyczyniają się przy skarmianiu do znanych objawów: jak biegunka i mniej znanych, bo na razie nie widocznych, oddziaływają ujemnie na koście zwierząt zwłaszcza młodych.

Wszelkie kiszonki, a więc i buraczane narażają na nieuniknione straty, zmniejsza się ilość odżywnych związków, wskutek biochemicznych procesów, wywołujących zakiszanie paszy; straty te mogą być powiększane przez zły przebieg fermentacyi i zanieczyszczanie paszy obsuwającą się ziemią i t. d., mimo tego zakiszanie liści jest jedynem sposobem pozwalającym na zużytkowanie ich przez cały okres żywienia inwentarza w oborze.

Kiszonki przygotowywują się w dwojaki sposób: w dołach czasowych lub stałych i na powierzchni ziemi Na pierwszeństwo zasługuje dołowanie w stałych dołach, lecz to w zwykłych gospodarstwach jest dzisiaj nie możliwe do osiągnięcia, więc opiszę tylko kopcowanie. Kopcowanie pozwala na kiszenie liści w polu, jest więc najdogodniejsze, ale wymaga dużo dozoru i robocizny ręcznej, zmusza wreszcie do dowożenia zakiszonej paszy.

Liście buraczane po obcięciu ładujemy na wozy i dowozimy do miejsca, na którem zamierzamy przechowywać liście buraczane.

Miejsce na kopiec należy obierać tuż przy drodze dojazdowej. Ludzie ładujący liście na wozy muszą je dokładnie wytrząsać z ziemi. Następnie wozy zajeżdżają na plac wyznaczony, gdzie wprzód zakłada się ściany boczne, a następnie środek. Następne wozy już muszą wjeżdżać na kopiec, przez co doskonale ugniatają, wjeżdżając to na środek lub boki. Ze względu na to, że wciągać na kopiec 1 parze koni, wóz dobrze naładowany jest niezmiernie ciężko, należy dodawać drugą parę koni do wciągania, którąby jednocześnie w przerwach, t. j. w czasie ładowania wozów, deptała kopiec. Rezultat otrzymania dobrej kiszonki, zależny jest od dobrego udeptania liści tak, aby pomiędzy nimi było pomiędzy nimi było jak najmniej powietrza.

Po zwiezieniu wszystkich liści równamy kopiec i nadajemy mu odpowiednie formy, następnie okrywamy go tylko z wierzchu bardzo grubą warstwą ($^1/_2$ metrową), przez co przyczyniamy się do lepszego ich ugniecenia. W czasie osiadania się kopca tworzą się szczeliny w ziemi, ktore co dzień muszą być zarównywane i zasypywane świeżą ziemią i starannie zaklepywane, żeby woda deszczowa nie dostała się do wnętrza. Po kilku dniach zaczyna ze spodu wypływać brunatna ciecz kolorem swym przypominająca gnojówkę. Można ją też zbierać i zamiast niej używać,

Gdy kopiec już zupełnie osiądzie, t. j. gdy ziemia przestanie pękać, należy okryć boki warstwą ziemi o grubości do 30 cm. W ten sposób przyrządzoną kiszonka musi stać *minimum* 4 tygodnie, przed tym terminem nie powinno się jej odkrywać.

Odkrywa się tylko tyle, ile jest potrzebne i wybiera się paszę na całej grubości kopca odcinając potrzebną ilość nożem ostrym od strony lub ostremi szpadkami.

Dobra kiszonka posiada przyjemny zapach, kolor brunatnozielonawy i nie posiada nadmiaru wody.

Na 1 sztukę bydła przeznacza się około 6 kg, przy spasaniu należy dodawać kredy szlamowanej; krowom · wysoko-cielnym dodawać należy podwójne ilości kredy.

Na dobroć kiszonki wpływa czystość liści, zanieczyszczone ziemią dają, rzecz prosta, kiszonki gorsze, które w wielu wypadkach powodują wzdęcia, wskutek czego przy wielkim zanieczyszczeniu musimy się uciekać do płukania kiszonki, co powoduje pewne straty w jej wartości odżywczej.

Liści przeznaczonych do kiszenia, nie można pozostawiać na polu, zbyt wyschnięte nie nadają się do zakiszenia, tak samo nadpsute wskutek przetrzymywania ich na polu.

Dodawanie do liści plew, sieczki i t. p. przy zakiszaniu jest niewłaściwe i przeważnie powoduje psucie się kiszonek.

Dobra kiszonka buraczana ogromnie dodatnio wpływa na wydzielanie się mleka, u niektórych krów powiększa się ilość udoju o 50%, a zawartość % tłuszczu odwrotnie proporcyonalnie się zmniejsza.

Na tem miejscu, gdzie był kopiec z kiszonką buraczaną, często w pierwszym roku nic nie chce się obrodzić, a w następnym można siać tylko mieszankę na paszę, gdyż zboże zwykle wylegnie.

Janusz Linde.

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Odezwa.

Z chwilą, gdy upadł carat rosyjski, Polacy zamieszkujący kresy polskie wzięli się skrzętnie do roboty, by uwolnić lud nasz polski od rusyfikacyi, tak długo systematycznie względem ludności polskiej stosowany. Wszyscy zrozumieli, że najważniejszym środkiem do przypomnienia ludowi, że jest polskim, jest oddziaływanie nań przez kościół i oświatę.

Ludzie dobrej woli zabrali się skrzętnie do pracy i we wrześniu 1917 roku, w najbardziej do dziś polskiej dzielnicy ziem ruskich dawnej Rzeczypospolitej, t. j. na Wołyniu, zwołali w Żytomierzu zgromadzenie delegatów różnych organizacyi i szkółek, które dotąd potajemnie rozszerzały oświatę i zorganizowali „Towarzystwo Macierzy Polskiej na Wołyniu“.

To Towarzystwo składa się z Zarządu głównego, urzędującego stale w Żytomierzu i z kół parafialnych, działających na prowincyi.

Prezesem Towarzystwa wybrany został ksiądz biskup sufragan dr. Michał Godlewski.

W ten sposób zorganizowawszy się, w niespełna roku założyliśmy czterysta kilkadziesiąt szkółek rozsianych po Wołyniu, kilka szkół ludowych wyższych wydziałowych, dwa progimnazya w Olewsku i Stepaniu i pięć gimnazyów (2 w Żytomierzu, 1 w Sławucie, 1 w Antoninach (kosztem hr. Józefa Potockiego i 1 w Łucku).

Do pracy powołano na razie siły nauczycielskie miejscowe, w znacznej części nieodpowiednio jeszcze ukwalifikowane, jakoteż siły nauczycielskie przybyłe z Galicyi i Królestwa.

Dla lepszego przygotowania miejscowych sił nauczycielskich utworzyliśmy wakacyjne trzymiesięczne kursa nauczycielskie.

Z punktu widzenia finansowego, podjęliśmy to zadanie, może zbyt lekkomyślnie, bo zgoła bez żadnych funduszów, jednakowoż powiedzieliśmy sobie, że na dobrze rozpoczęte dzieło, pieniądze znaleźć się muszą i rzeczywiście udało nam się kursa doprowadzić szczęśliwie do końca. Lecz. aby tą dorywczą pracę zamienić na organizacyę trwałą, postanowiliśmy założyć stałe seminaryum nauczycielskie w Żytomierzu.

W tym celu udaliśmy się do Zarządu miasta, który ofiarował nam pięć dziesięcin ziemi pod budowę seminaryum.

Z wdzięcznem sercem przyjęliśmy ten dar, lecz nowa troska ogarnęła Macierz Polską na Wołyniu, skąd uzyskać fundusze na prowadzenie w tym roku szkolnym seminaryum nauczycielskiego.

Wprawdzie ziemstwo ofiarowuje nam 27.000 rb., od rządu mieliśmy obiecane 55.000 rb., ale to ostatnie bardzo jest problematyczne. Na prowadzenie zaś seminaryum potrzeba nam do 115.000 rb. Z zestawienia tych sum wynika, że w najlepszym razie brakować będzie nam około 50.000 rb.

Tak się ma sprawa ze seminaryum nauczycielskiem, które jest dla oświaty Wołynia najważniejszym czynnikiem, bo przygotowuje siły nauczycielskie, których nam bardzo dużo potrzeba, gdyż te czterysta kilkadziesiąt szkółek, któreśmy w niespełna roku otworzyli, uczy zaledwie 20,000 polskich dzieci, a Wołyń posiada chwała Bogu 80.000 dzieci polskich w wieku szkolnym.

Czyżbyście, Wy Polacy w Galicyi, pozwolili na to, by z tych 60.000 dzieci, nieuczęszczających jeszcze do szkół polskich poważna ich część korzystała ze szkół rosyjskich i przez to się rusyfikowała?

Nie wierzymy temu i pełni otuchy zwracamy się do Was z prośbą: zaradźcie jak możecie, wspierajcie tak pięknie rozpoczęte dzieło!

Do Was jako do Polaków, zamieszkujących najbliżej naszych kresów zwracamy się najpierwej, boście nam najbliżsi sąsiedzi. Ufamy, że rękę nam podacie, ufamy, że nie pozwolicie upaść Macierzy Polskiej na Wołyniu!

Wiceprezes Macierzy Polskiej na Wołyniu:
Adam Komorowski

Członek Zarządu:
Dr. Jan Pawlikowski.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura pracy przy Wydziale krajowym,

z dnia 4. października 1918

A. Miejsca wolne (zgłoszenia chlebodawców o robotników).

1 ekonom-gospodarz, płaca i ordynacya lub wikt. Może być inwalida woj. Adres: dr. Lebedowicz, Mościska.

1 gospodyni do zarządu domem osoba starsza, najchętniej wdowa bezdzietna, znająca się na gotowaniu, praniu i prasowaniu hodowli drobiu (20 sztuk i świń 15 sztuk), na ogrodzie warzywnym ($^1/_2$ morga) i podoju krów (2 sztuki); mieszkanie, utrzymanie i pensya lub pensya mniejsza i częściowe wynagrodzenie w produktach, Do pomocy dodany pokojowy. Adres: Władysław Marynowski Oleszów, pow. Tłumacz, p. i st. kol. loco.

1 ogrodnik do ogrodu handlowego. Adres: Wilhelm Przybylski, Wola Justowska, obok Krakowa.

4 fornali (parobczaków), wikt do sytości i 60 (ewent. więcej) K mies. (z wiosną możliwe podwyższenie). Adres: Rudolf Rupp, Dydiatycze, p. loco, st kol. Sądowa Wisznia

1 leśny-stróż, kawaler, może być inwalida woj. (ewent. z jednem okiem) 500 K rocznie, wikt, mieszkanie z opałem; umiejący czytać i pisać po polsku, może następnie zostać dozorcą lasowym. Adres: Jan Kowalik, zarządca lasowy ordynacyi łacuckiej w Leżajsku.

4 fornali żonatych na ordynaryę, 8—10 q zboża rocznie, ogród, mieszkanie z opałem, utrzymanie dla 1 krowy, zaraz. Adres: Zarząd dóbr Mikłaszów, p. Winniki, st. kol. Barszczowice

1 gospodyni wiejska na leśniczówkę. Adres: Słupski, Czarnuszowice, st. kol. Gaje-Czyżyków.

6 robotników lasowych. Adres: Zarząd dóbr Chocimierz, p loco, st. kol. Tłumacz.

1 karbownik. Adres: Tuszyński, Rudki, p Sieniawa.

1 polowy. Adres: Zarząd dóbr hr. Potockiego, Przemyślany.

1 stróż dworski; 1 gospodyni z płacą 20 K mies. Adres: Zarząd dóbr Targowiska, p. Iwonicz.

3 gajowych. Adres: Nowak, Kunisowce, st. kol. Horodenka.

1 ekonom, pod nadzorem właściciela, wolny, ewent. żonaty, bezdzietny zaraz, do pow. Nowy Sącz; 1 ekonom, żonaty, na ordynaryę, od N. Roku; 1 karbownik, żonaty, na ordynaryę, od 1/XI. br., do pow. N. Sącz; 1 ogrodnik do miejskich plantacyi w większem mieście; 1 fornal do koni roboczych, po kawalersku, 720 K rocznie i utrzymanie; 1 fornal, wolny, od N. Roku; 3 fornali żonatych, na ordynaryę; 1 pastuch, po kawalersku, do 20 sztuk bydła, zaraz, 720 K rocznie i utrzymanie; 2 dziewcząt folwarcznych, starszych lub bezdzietne kobiety. od N. Roku; 1 gospodyni rutynowana do większego zarządu pod nadzorem właścicielki, rozumiejąca się na mleczarstwie, chowie drobiu, trzody, bydła, nadzorze służby, prowadzeniu spiżarni i szatni, oraz zapisków i rachunków gospodarczych. Odpisy świadectw konieczne; 1 kucharka czeladnia dla 10 osób, oraz wypieku chleba i chowu 8—10 sztuk nierogacizny od N. Roku, 60 K mies. i utrzymanie; 1 kucharka dworska zaraz, dla 5 osób, chowu drobiu, wypieku chleba i prasowania bielizny, 50—60 K mies. i utrzymanie; 1 kucharka dworska, zaraz, do gotowania, wypiekn chleba, prasowania białej bielizny i chowu drobiu; 1 kucharka dworska, zaraz; 1 pokojowa dworska, zaraz; 1 służąca do małego gospodarstwa w N. Sączu. Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

1 parobek do koni, żonaty, 400 K rocznie, 8 korcy ordynaryi, ogród, opał, mieszkanie i utrzymanie 1 krowy, (żona musi doić krowy, dzieci ewent. na dniówkę lub zgodzą się miesięcznie). Adres: Henryk Haszlakiewicz, Kabarowce, p. Zborów

1 gumienny na ordynaryę, 400—600 K rocznie, mieszkanie, opał, $^1/_2$ m. pola, utrzymanie 1 krowy, 8—10 q zboża, w pierwszym roku ziemniaki do sadzenia, nadto remuneracya; 2 fornali, warunki i adres; 12 dziewcząt do różnych robót na wikt. Adres: Zarząd dóbr Izydorówka, p. loco st. k. Kochawina.

2 fornali żonatych, do majątku koło Dębicy, 360 K rocznie, 10 korcy ordynaryi, pole pod ziemniaki, mieszkanie, opał, $^1/_2$ l mleka dziennie, żony fornali muszą doić krowy; 1 dziewka do bydła, 200 K rocznie; 3 parobków do koni do pow. Jarosław, 500—600 K rocznie i wikt, służba roczna; 2 dziewki do bydła, warunki i adres; 1 dziewka do krów, do pow. Żywiec; 2 dziewcząt do gospodarstwa koło Dębicy, 50—60 K mies. i wikt; 2 dziewcząt do gospodarstwa i pola do pow Dobromil; 4 fornali do pow. Zborów, 400 K rocznie, 8 q ordynaryi, mieszkanie, opał, ogród i utrzymanie 1 krowy; 1 chłopak do koni, 60 K mies. i wikt; 1 leśny do pow. Lwów, 1000 K rocznie, 8 q ordynaryi; 4 fornali, 800 K rocznie, 8 q ordynaryi, ogrod; 12 robotników lasowych do pow. Turka; 1 karbowy na folwark 120-morgowy do pow. Mielec, 300—400 K rocznie, 8 q zboża, $^1/_4$ m. pola, 3 l. mleka dziennie, mieszkanie, opał; 30 dziewcząt do robót gospodarskich i rolnych do pow. Stryj, 55 K mies. i wikt; 2 fornali do pow. Stryj, 65 K mies. i wikt lub ordynarya dla żonatych; 1 ogrodnik, kawaler, do pow. Sanok, 100 K mies. i wikt; 3—5 fornali do pow. Kraków, 360 K rocznie, 10 q ziarna, 16 q węgla, 4 m drzewa, 400 pola, mieszkanie; 5—10 dziewcząt do krów, 60 K mies i wikt; 3 fornali na ordynaryę do pow. Jasło; 1 parobek na wikt do pow. Jasło; 2 dziewki folwarczne na wikt do pow. Jasło; 1 fornal do koni do pow. Pilzno; 1 polowy do pow. Przemyśl; 2 fornali do pow. Przemyśl; 12 20 dziewcząt do kopania ziemniaków, zaraz; 1 służąca do gospod. wiejskiego do pow. Żółkiew, 30—40 K mies. i wikt; 1 leśny do pow. Cieszanów; 1 leśny, żonaty, do 300 morg lasu w pow. pilzneńskim, 600 K rocznie, 2 morgi pola, łąka i utrzymanie 2 krów, mieszkanie, opał grzywny lasowe. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim 3.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).

1 leśniczy egzam., z dłuższą praktyką, 30 lat, rzym.-kat., wolny od wojska, Aleksander Korpak. Adres: Zwór. p loco ad Sambor.

1 rządca dóbr i lasów, Leon Matuszkiewicz, lat 52, żonaty, z ukończ. Bodenkultur we Wrocławiu i długoletnią praktyką, zaraz. Adres: Pow. Biuro pracy, Gródek Jagiell.

1 rządca dóbr z akad. roln. we Wiedniu na ordynaryę, Jan Szeleta. Milatycze, p. Sądowa Wisznia.

1 rządca dóbr ze szkołą lasową w Warszawie, żonaty, bezdz., dłuższa praktyka gospod.; 1 pisarz gospodarczy, były legionista, 1 rok sem. naucz.; 1 buchalter dworski, kawaler, lat 25; 1 leśniczy, lat 38, żon, niż. egzamin państw., dłuższa praktyka, obznajomiony z gospodarką leśną w górach i tartakach, świad. chlubne, zwolniony z wojska na 4 mies., dalsze zwoln. możliwe Adres: Miejski Urząd pracy, Kwów, Rynek 42.

1 ekonom, umie młócić parówką, kierować gorzelnią, zna mleczarstwo T. Martinelli, Mościska, Kolejowa 343.

1 rządca, gospodarz, mleczarz, S. S. na ordynaryę. Adres: Miejski Urząd pracy, Lwów, Rynek 42.

1 ekonom, lat 47, wolny, z 20-letnią praktyką i chlubnemi świadectwami; wolny od wojska; 1 ekonom, żonaty, lat 50, z kilkunastoletnią praktyką, po kawalersku, z dodatkiem ordynaryi dla rodziny; 1 praktykant gospodarczy, lat 22, Krózewiak. Adres: Pow. Urząd pracy, N. Sącz.

1 administrator majątku, ile możności łącznie z odbudową zniszczonych wojną budynków, najchętniej we wschodniej Galicyi, zaraz, ukończony Dublańczyk. lat 55, wdowiec, bezdzietny, długoletnia praktyka zarządcy i dzierżawcy dóbr, Michał Deputat, kierownik odbudowy zniszczonych domostw, Besco, p. loco, pow. Sanok.

1 ekonom, lat 43, żonaty, 4 dzieci, z długoletnią praktyką; 1 gajowy z praktyką, lat 38, żonaty, z dziećm; 1 administrator dóbr, lat 47, żonaty, 1 dziecko, Królewiak, z ukończ. Akad. roln. w Halii a. S i dłuższą praktyką. Pracodawcy, reflektujący na Królewiaków, winni nadesłać zaliczkę 50 K na koszta podróży pracownika od miejsca zamieszkania do miejsca pracy i na prowizyę biurową do odnośnej Komendy obw.; 1 administrator dóbr, lat 58, wdowiec, bezdzietny, z 24-letnią praktyką, Królewiak; 1 inżynier-leśniczy, lat 66, z egz. państw lasowym, Królewiak; 1 administrator dóbr, Królewiak lat 34, żonaty. 1 dziecko, obznajomiony z rolnictwem, przemysłem drzewnym i buchalteryą; 1 rządca-ekonom, żonaty, 3 dzieci, Królewiak, z 6-letnią praktyką i świadectwami; 1 urzędnik gospodarczy, kasyer, lat 69, z praktyką sądową i 28-letnią jako kasyer w dobrach ziemskich Królewiak; 1 rządca-leśniczy, Czech, lat 58, żonaty, 1 dziecko, rz.-kat.; 1 rządca-ekonom, lat 50, z 18-letnią praktyką; 1 rządca-leśniczy; 1 praktykant lasowy, lat 18, ukończone niższe gimnazyum i 1 rok praktyki; 1 rządca samodzielny, lat 28, żonaty, 1 dziecko, ukończ. niższe gimn. i praktyka; 1 rządca ekonom, lat 49, z rodziną; ukończ. wyższa szk. roln. w Dublanach, świadectwa z odbytych praktyk, Królewiak, najmniej 2.400 K rocznie i ordynarya; 1 praktykant lasowy, lat 18, ukocz. 3 kl. gimn; 1 administrator kasyer, 6 kl. gimn, słuch. inst. agron w Puławach, Królewiak; 1 praktykant gospodarczy, maturzysta lat 21, Królewiak; 1 pomocnik ogrodnika, lat 18, rz.-kat., z 4-letnią praktyką i świadectwami, Królewiak; 1 strażnik lasowy, lat 40, wolny od wojska, z 8-letnią praktyką i świadectwami; 1 ekonom, lat 47; 1 1 ekonom, kasyer gospodarczy, magazynier, lat 32, żonaty, 2 dzieci, ukończ. niż. szkoła roln. w Kobiernicy, egzamin z rachunkowości państw., 10 lat praktyki, świadectwa; 1 ekonom, lat 32, żonaty, 3 dzieci, z praktyką i świadectwami, Królewiak, narczeskiej; 1 administrator dóbr, zarządca folwarku, ekonom lub tp., Hipolit Stokowski, Królewiak, lat 59, wyższa szkoła roln. w Dublanach i praktyka w większych majątkach, najmniej 2.400 K rocznie, mieszkanie i ordynarya; 1 ekonom, lat 47, 8 dzieci, Królewiak; 1 ogrodnik z praktyką i świadectwami, na ordynaryę do dworu, Aleksander Mazurczak, Królewiak, żonaty, 4 dzieci; 1 ogrodnik, lat 50, żonaty, 4 dzieci, ze świadectwami, Królewiak. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim 3.

Inwalidzi wojenni.

leśny; Ilko Mużyczka gr k., lat 22 wolny, szkoła ludowa, amput. pr. ręki; stróż leśny; Danyluk Hawryło, gr. kat., 30 lat, 80 K mies,. wikt odzież i bielizna; dozorca lasowy; lub inny, Iwan Hrywniak, gr. kat, lat 24, paraliż prawego podudzia, ma protezę; gajowy; wzgl. polowy, Konstanty Panków, gr. kat. gr. kat lat, 42, żonaty, 3 dzieci, analfabeta uszkodzona lewa ręka; leśny, gajowy najchętniej do lasów rządowych, Antoni Filipek, rz. kat., 31 lat, żonaty, 2 dzieci, 5 kl. szk. lud. głuchy na lewe ucho; leśny; Jan Kowbasiuk, gr kat, 30 lat, żonaty, 1 dziecko, 3 kl. szk. lud. przestrzał pr. ramienia; dozorca dworski; Tymko Prokopiw, gr. kat., 32 lat, żonaty bezdzietny, szk. ludowa, czyta i pisze po polsku i rusku, przekłucie krtani, Adres: Wydział Krajowy, Biuro pracy.

leśny gajowy; lat 31, wolny, prawa ręka do kostki bezwładna, były podurzędnik gospodarczy; Adres: Jan Pocahan Königsberg p. Wola Zarczycka, pow. Łańcut

pomocnik gospodarczy lub lasowy, P. Benrad, lat 37, wdowiec 4 kl. gimn., 8 lat rządowej służby jako telegrafista; nadzorcza gospodarczy na ordynaryę, D. Zator, lat 36, żonaty, 5 dzieci; Miejski Urząd pracy, Lwów, Rynek 42.

stróż dworski: Józef Dudek, lat 41, żonaty, 3 dzieci, rz. kat., przestrzał lewej ręki; leśny gajowy - Jan Mystaś, lat 40, czyta i pisze po polsku, uszkodzenie lewego oka; leśny gajowy; Antoni Gołas, lat 26, żonaty, bezdzietny, szk. lud., przestrzał lew. nogi; leśny, gajowy; Franciszek Wałach, lat 30 rz. kat.. wolny, szk. lud. przestrzał lew. ręki; leśny, gajowy, Jan Helbin, lat 34, żonaty, 2 dzieci, niedowład 1 ręki; leśny, gajowy; Piotr Ziąbka, lat 27, rz. kat., żonaty, 1 dziecko, utrata pr oka; leśny, gajowy; Leon Żak, lat 23, rz. kat., przestrzał lewej ręki; Adres; Pow. Biuro pracy, Chrzanów.

gajowy; Franciszek Kontykiewicz, uszkodzona pr. noga; gajowy: ewent. woźny, portyer, dozorca. Józef Kosarz, lat 31, żon., 1 ranny w pr. rękę (z zawodu tkacz); gajowy; Rudolf Kosarz, lat 24, wolny, lewa ręka uszkodzona; Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim 3.

karbowy; ewent. stróż nocny, woźny sądowy lub tp, Franciszek Ciurla, lewa ręka uszkodzona. Bystra, Nr. 101. p. Biała;

leśny gajowy; dozorca dworski, ewent. dozorca przy regulacyi rzek, w fabryce lub kopalni, Wojciech Szymkiewicz, brak 3 palców u lewej ręki, Kobyle pow. Frysztak.

ogrodnik do ogrodów publicznych, ewent. drogomistrz powiat. lub rząd., Józef Jonasz, rzym. kat.. wolny lat 35, 5 kl. i Zakład ogrodniczy św. Józefa w Krakowie, oraz praktyka drogowa w Radzie pow. w Białej, wada serca i płuc, Adres: Wydział Kraj. Biura pracy, Lwów.

Superarbitrowani legioniści.

ekonom rządca; z 8-letnią praktyką, także pomocnik biurowy królewiak (były podchorąży Leg. pol). lat 30, żonaty, bezdzietny, włada językami polskim, rosyjskim i niemieckim w słowie i piśmie, Tadeusz Kaziewicz, Lublin, ul. Kościuszki l. 7.

Wiadomości handlowe.

Ceny zajętych płodów rolnych

ustanowione przez c. k. Urząd wyżywienia ludności i Centrale pasz.
Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica lub orkisz:		Fasola *)	100·–
do 31. stycznia 1919	160·—	Soczewica *)	150·—
od 1. lutego „	140·—	Bobik *)	90 —
Żyto:		Wyka uprawna *)	70·—
do 31. stycznia 1919	160·—	Wyka dzika *)	50·—
od 1. lutego „	140·—	Łubin *)	70·—
Jęczmień:		Peluszka *)	70. —
do 31. stycznia 1919	140·—	Ziemniaki	20·—¹
od 1. lutego „	120·—	Siano	25·—²)
Owies	120·—	Słoma: z pod cepów	14·—
Kukurydza *)	50·—	z pod maszyny	12·—
Proso *)	50·—	Otręby	11·—
Hreczka *)	100 —	Len: nasienie	130·—³)
Groch *)	120·—	włókno	60 — 380.—
„ pastewny	60·—	Siemię konopne	200 — 450—

[1]) Za przechowanie przez zimę znofiarowanych w jesieni ziemniaków dopłaca się 2 K.

[2]) Za paszę odebraną w stanie prasowanym należy do ceny powyższej doliczyć dodatek K 3·20 od 1 q.

[3]) Za towar *prima* dodatek K 20·—, za tenże sam, atestowany dalszy dodatek K 10·—.

*) Ceny dawne.

Biuletyn meteorologiczny za czas od 22. września do 5. października 1918.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0⁰ mm 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Prężność pary mm			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0—12			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2. p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
22 n				+9·0	+16·4	+9·6	+16·6	+6·7	7·2	7·2	7·4	84	52	84				0	3	1	—	
23 p				7·9	22·5	15·1	22·8	6 8	6·7	7·7	9·4	85	39	73				10	1	1	—	
24 w				14·2	27·6	19·2	28.0	12·4	9 4	10·4	9·9	78	38	59				2	3	4	—	
25 ś				12·7	28·7	19·3	29·0	12 5	9·6	12·4	10·5	89	43	63				0	0	0	—	
26 c				15·8	18·3	11·0	19·8	11·0	9·5	7·8	8·3	71	50	85				10	8	1	—	
27 p				9·2	23·3	15·7	23·5	9 2	8·0	12·1	10·7	92	57	81				6	0	3	1·0	●
28 s				12·0	14·2	12·1	15·7	12·0	9·7	10·7	8·9	94	90	85				10	10	10	7·7	●
29.IX n				+12·4	+13·6	+11·0	+13·7	+10·8	10·2	10·4	9·0	95	90	93				10	10	10	3·0	●
30 p				5·2	16·2	12·2	16 4	3·5	6·4	8·7	9·1	97	63	87				10	9	0	—	≡
1.X w				6·2	13·7	8·4	15 1	5·6	6·5	8·2	7·1	93	70	87				4	10	10	11·5	●
2 ś				7·4	8·0	7·1	8·4	7·1	7·2	7·6	7·1	94	94	94				10	10	10	13·1	●
3 c				5·2	6·1	6·0	7·1	5·0	6·2	6·6	6·6	94	94	94				10	10	10	3·3	●
4 p				6·7	9·8	9·4	10·1	6·0	7 1	8·6	8·1	98	95	92				10	10	10	—	
5 s				5·4	13·2	5·0	13·3	4·6	5·9	5·8	6·1	87	51	94				4	1	0	—	

Nakładem c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.
Z drukarni E. Winiarza.